Nr 246. Kraków, Piątek 25 Października 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnis S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 października.

Prąd panslawistyczny odezwał się w ostatnich czasach w Krainie. Jeden z dzienników wiedeńskich donosi nawet, iż z tego powodu mają zajść zmiany osób na ważnych stanowiskach. Z Lublany piszą bowiem, iż gmina Podraga przeszła na wiarę prawosławną. Udawał się tam delegat ordynaryatu biskupiego X. Klun, lecz nie zdołał podobno gminy nakłonić do porzucenia swego zamiaru. Wskutek tego nastąpić miała interwencya czynników państwowych. Przedwczoraj bowiem wyjechał z Lublany do Adelsberg zastępca prokuratora Kaucic (Słoweniec) i sekretarz rady sądu krajowego Hauffen, aby przeprowadzić dochodzenie i zbadać dokładnie powody zajść w Podraga.

Doniesiono nam wczoraj telegraficznie, iż Daniel Iranyi zapowiedział w klubie skrajnej lewicy węgierskiej wniosek względem postawienia w stan oskarżenia ministra honwedów barona Fejervarego za jego odpowiedź, daną na interpelacyę w znanej sprawie czarno-żółtej chorągwi w Monor. Wniosek Iranyi'ego oprze się zapewne na postanowieniu ustawy z r. 1848 o utworzeniu węgierskiego odpowiedzialnego ministerstwa, a według tej ustawy mogą być pociągnięci do odpowiedzialności ministrowie za wszelką czynność lub rozporządzenie, które narusza niezależność kraju i podkopuje rękojmie konstytucyi. Wniosek Iranyi'ego zaraz w pierwszem czytaniu zostanie niewątpliwie znaczną większością głosów odrzucony, skoro znaczna większość przyjęła bez żadnych zastrzeżeń odpowiedź ministra do wiadomości. Skrajna opozycya czuje też, że wniosek ten odrzucony mógłby odrazu uśpić całą kwestyę wojskową. I dlatego zaczęła już ona agitować w kraju, aby wnoszono petycye z powodu cesarskiego pisma odręcznego, zmieniającego dotychczasowe tytułowanie armii, a rozprawy nad petycyami dadzą jej nową sposobność do poruszenia w burzliwy sposób całej kwestyi wojskowej.

Dziś rozpoczyna w Zagrzebiu swoje obrady komisya, którą kroacko-sławoński Sejm delegował *ad hoc* dla zbadania wniosku Barcicza względem wcielenia Dalmacyi. Dzienniki zagrzebskie donoszą, iż wniosek Barcicza odrzucony zostanie za pomocą motywowanego przejścia do porządku dziennego. Przewodniczącym komisyi jest wiceprezes Sejmu Dżurdżewicz, referentem poseł Miszkatowicz. Rozprawy w plenum nad tym wnioskiem odbędą się dopiero w przyszłym tygodniu.

W rosyjskich kołach dyplomatycznych obiega, jak donosi *Corresp. de l'Est*, wiadomość o wyrzeczeniu następujących słów cara do ministra wojny Wannowskiego: „Nie mam najmniejszej ochoty prowadzenia wojny i nie myślę jej rozpoczynać. Musiałby to być bardzo zręczny człowiek, któryby dokazał tego, aby mnie w wojnę zawikłać. W obecnych stosunkach wojna mogłaby tylko mieć taki skutek, że albo zostałbym cesarzem Wschodu całego, albo w. ks. moskiewskim. Do pierwszej z tych alternatyw nie dążę, a drugiej nie życzę sobie bynajmniej.“ *Corr. de l'Est* zaręcza, że słowa te są zupełnie autentycznemi.

O zamierzonej podróży hr. Kalnokiego do Friedrichsruhe pisze *National Ztg*:

„Położono już z kilku stron nacisk na to, że podróż ta była już oddawna postanowioną, a jeśli przypadkowy zbieg okoliczności sprawił, że przypada ona co do czasu krótko po wizycie cara w Berlinie, to bynajmniej mniemać nie należy, jakoby ją rezultat wizyty cara wywołał, chociaż niema wątpliwości, że wrażenia, jakie wizyta ta przedstawiła, będą niezawodnie przedmiotem rozmów, spotykających się z sobą mężów stanu. Chociaż nie można twierdzić, aby pobyt cara w Berlinie przyczynił się do postępu jakiego w sprawach dotąd nierozwikłanych, to jednak udało się ks. Bismarckowi przekonać przynajmniej cara o pokojowych zamiarach Niemiec i potrójnego przymierza, co sprowadziło lepszą temperaturę w stosunkach Rosyi do Niemiec.

„Zapewniają, że odwiedziny cesarza niemieckiego w Anglii, przybycie floty angielskiej do Kielu i zamierzona podróż cesarza do Konstantynopola, wzbudziły w carze obawy, jakoby chodziło o skombinowanie wielkiego ruchu zaczepnego na Rosyę. Skoro tylko pod tym względem uchylono obawy cara, nabrała wizyta zaraz nieco więcej ciepła, a skończyła się zaproszeniem cesarza na rok przyszły na manewra do Rosyi, które cesarz przyjął.

„Chociaż jednak stosunek Niemiec do Rosyi polepszył się chwilowo, pozostały jednak stosunki na półwyspie bałkańskim w dotychczasowym niezadawalniającym stanie, z którego każdej chwili mogą powstać groźne dla pokoju europejskiego zawikłania. Spokojnej pewności, z jaką hr. Kalnoky kieruje dotąd swą polityką na półwyspie bałkańskim, udało się dotąd ustrzedz wszelkiego uszczerbku interesów austryackich w równie pewny, jak pojednawczy sposób. Ponieważ jest to właśnie ta strona Europy, zkąd burze nadejść mogą, nad którą hr. Kalnoky czuwa w pierwszej linii, chwilowe korzyści, jakie się z pobytu cara w Berlinie osiągnąć dały, ma Europa głównie jemu do zawdzięczenia. To też panuje powszechne przekonanie, że i podróż jego do Friedrichsruhe przyczyni się do wzmocnienia tej polityki pokojowej, jaką hr. Kalnoky, mimo wszelkich szowinistycznych zaczepek, z jakiemi miał do czynienia, skutecznie prowadził.“

W armii niemieckiej zaszły dotąd takie zmiany, że w korpusach, stojących w Lotaryngii i w Prusach zachodnich, sformowano po kilka nowych dywizyj. Korpusy te są więc przepełnione i okazało się, że skutkiem tego przepełnienia wyćwiczenie żołnierza w czasie pokoju stało się trudniejszem, a panuje nadto obawa, aby w razie wojny obroty tych ciężkich ciał nie okazały się zawilszemi. Mają więc być utworzone z tych zbytnich dywizyj dwa nowe korpusy i zaopatrzone w stosowną ilość artyleryi i w sztaby potrzebne. Skutkiem tego wzrosną stałe wydatki na armię o 1,500,000 marek, a jednorazowy nadzwyczajny wydatek wyniesie 139,532,000 marek.

Ile wyniesie dodatek, jakiego zażąda rząd na cele kolonialne, o którym mowa tronowa wspomina, nie wiadomo dotąd.

Zaraz po odczytaniu mowy tronowej w białej sali zamku królewskiego, zebrał się parlament niemiecki w miejscu swych posiedzeń w celu u konstytuowania się. Pokazało się jednak, że nie było kompletu, skutkiem czego wybór prezydyum odłożonym został na dzień następny.

Z Zanzibaru nadeszła wiadomość, że powstańcy pod dowództwem Buszirego pobici zostali przez wojsko Wissmanna pod Somwe. Z oddziału Buszirego poległo dużo ludzi, on sam jednak uszedł i postara się niezawodnie znów o sformowanie nowych oddziałów powstańczych. Odebrał też Wissmann wiadomość, że Emin basza w towarzystwie Stanleya i Włocha Cassatiego przybędzie w końcu listopada do Mpwapwa, miejsca leżącego w sferze interesów niemieckich.

Najważniejszym paragrafem statutu nowego konserwatywnego stronnictwa sejmowego jest pierwszy.

Bardzo to szczęśliwym i na przyszłość obiecującym jest faktem, iż pierwszy ustęp tego pierwszego paragrafu zawiera afirmacyę i to odnoszącą się do „prac sejmowych“ oraz tradycyi sejmowej.

Z jednej strony zapowiada to działalność organiczną stronnictwa, z drugiej staje się odrazu łącznikiem między dawnemi zachowawczemi formacyami a nową.

Drugi tegoż paragrafu ustęp jest wielkiej doniosłości. Wzmocnienie w kraju zgody i harmonii społecznej odnosi się nieubłaganie i wprost do tych, którzy próbowali ją naruszyć i zachwiać. Jestto na razie i w danej chwili nowy i bezpośredni powód utworzenia się stronnictwa konserwatywnego i zjednoczenia się w niem różnych, dotąd rozdzielonych odcieni, a zaiste ważniejszego motywu być nie mogło ani też silniejszego cementu.

Używano i nadużywano w ostatnich czasach różnych szumnych frazesów, jak: odcięcie od pnia narodowego lub wojowniczość itd.

Zdaniem naszem wszystko to poczytać należy w naszych skromnych i ubogich stosunkach za zbytek. Ani potrzeby, ani stosowności odcinania czegośkolwiek u nas nie widzimy, ale plewienia chwastów i zapobiegania ich mnożeniu się z pewnością czujemy obowiązek i konieczność. Wojna jest zawsze rzeczą kosztowną, a my za ubodzy, aby ją lekkomyślnie wypowiadać. Zresztą im silniejszem czuć się będzie i im silniejszem w istocie będzie stronnictwo konserwatywne, tem bardziej okazać się będzie mogło pokojowem. Mając większość w Sejmie, walki tam z lewicą wywoływać nie potrzebuje, rozpoczętą przez tę lewicę odeprzeć potrafi, jeżeli pozostanie wiernem duchowi i treści swej nazwy. Ale dziś już zapominać nie może ono i nie powinno, iż podczas ostatnich wyborów byli tacy, którzy nietylko próbowali, ale jawnie przyznawali, iż chcą się targnąć na zgodę i harmonię społeczną w kraju i że ci zasiadają dziś na lewicy sejmowej i wiedzieć musi stronnictwo konserwatywne, które ma za zadanie „wzmocnienie w kraju zgody i harmonii społecznej,“ że jeżeli lewica w sejmie nie jest groźną i stać się może bezsilną, byle ono nie dało się nią wprost lub pośrednio powodować — to wielce w kraju jest szkodliwą, a staćby się mogła tam niebezpieczną. Że zatem, jeżeli nie jest wcale zadaniem nowego stronnictwa zachowawczego odcinać cokolwiek od pnia narodowego, ani też wyzywać do walki w Sejmie lewicę — to obowiązkiem jest jego stanąć frontem i stawić czoło uchwałom wiecu miejskiego, a poważnie ale stanowczo i groźnie skarcić i potępić niesłychany, zuchwały zamach na zgodę i harmonię społeczną już popełniony, a który polegał na tem, aby z powodu wyborów do Sejmu zachwiać zaufanie włościanina do szlachcica; przeszkadzać wyborowi na posła z mniejszej własności większego właściciela, który to zamach, jednem słowem, polegał na występnej śmiałości dotknięcia się w Galicyi stosunków społecznych w celach politycznych i stronniczych, a który, i tego także pominąć nie można, zmierzał do wytworzenia sztucznego wprawdzie, ale bardzo szkodliwego antagonizmu między miastami a szlachtą.

Jeżeli coś podobnego — co jeszcze przed dziesięciu laty byłoby wywołało oburzenie ogólne i jednomyślną reprobacyę — miałoby teraz używać przywileju bezkarności, to niezawodnie złe szerzyłoby się dalej i pociągnęłoby za sobą najsmutniejsze następstwa. Przestroga w tej mierze nie jest z naszej strony ani niedorzecznym antagonizmem, ani uderzeniem w surmę wojenną, ani straszeniem urojonem niebezpieczeństwem, ale spełnieniem prostego obowiązku organu narodowego i zachowawczego.

Dalsze paragrafy statutu są mniej ważne i zawierają przepisy mechanizmu nieco zawiłego. Jak ta dość skomplikowana maszyna funkcyonować będzie, okaże dopiero czas i doświadczenie.

Ważniejszem jest nierównie zapowiedziane ugrupowanie się odcieni. Tu znowu czekać należy, aby sąd ostateczny wydać. Dziś już wiadomem jest i nikomu tajnem być nie może, który odcień najbliższym będzie *Czasu*. Mniemamy wciąż, iż wypadnie mu zachować łączność z wczorajszymi sprzymierzeńcami.

Pocieszający to objaw, iż w kraju i Sejmie naszym, gdzie każda oszczędność jest wskazaną i nakazaną, zrozumiano, iż kluby i to liczne są zbytkiem, którego pozwolić sobie nie możemy.

Pocieszający to zaś widok, iż tylu światłych i zacnych mężów przyznało się jawnie do nazwy posłów konserwatywnych; trzeba jeszcze i przedewszystkiem życzyć sobie, aby nowa formacya przejętą była i postępowała zawsze w duchu i kierunku prawdziwie konserwatywnym; a zatem dla poskromienia lub opamiętania tych, którzy te zasady podkopują, a przeciw tym faktom bunt podnoszą. Trzeba nareszcie i przedewszystkiem pragnąć. aby nowe stronnictwo konserwatywne stało się szkołą charakterów politycznych i mężów stałych przekonań i silnego zdania w życiu publicznem.

Sprawy sejmowe.

Lwów 22 października.

(Publiczny skład krajowy dla zboża i spirytusu w Krakowie).

(X) Między sprawozdaniami, jakie Wydział krajowy przedkłada Sejmowi, na szczególniejszą uwagę zasługuje sprawozdanie Wydziału krajowego, opracowane przez członka Wydziału p. Leona Chrzanowskiego, o publicznym składzie krajowym dla zboża i spirytusu w Krakowie, a to nietylko ze względu na interes, jaki sprawozdanie to dla was mieć może, ale i ze względu na gruntowne i wszechstronne opracowanie przedmiotu. Słuszność przyznać nakazuje, iż z tak wyczerpującym i ze znajomością rzeczy opracowanym referatem rzadko dziś spotkać się można.

Po obszernym wstępie, zawierającym przebieg czynności przedsięwziętych przez Wydział krajowy i Sejm począwszy od r. 1886, przystępuje Wydział krajowy w swem sprawozdaniu do omówienia projektu układu, ułożonego w dniu 18 lipca 1888 roku wspólnie z komisyą wyznaczoną przez Radę nadzorczą Towarzystwa wzajemnego kredytu.

W wykonaniu uchwały sejmowej z d. 20 stycznia 1888 roku zakupił Wydział krajowy grunt wraz z magazynami zbożowemi od galic. Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie za sumę 120,000 złr.

Dla poznania lepszego urządzenia składów na spirytus i na zboże, oraz dla poznania całej administracyi składów publicznych, wydających waranty, wysłał Wydział krajowy pp.: hr. Scipiona, Długołęskiego i Chrząszczewskiego za granicę. Wymienieni zwiedzili składy, uważane za wzorowo urządzone, we Wiedniu, Lincu, Insbrucku, Monachium i Peszcie.

Ponieważ jednak ani składu na spirytus, ani budynku odpowiedniego na urządzenie w nim takiego składu nie było w realności, nabytej przez Wydział krajowy, przeto musiał Wydział krajowy przystąpić do budowy odpowiedniego składu.

Po otrzymaniu konsensu, którego wydanie z powodu przeszkód stawianych przez reprezentantów kolei północnej, wymagało aż trzechkrotnych komisyjnych dochodzeń, wykonano budowę tego magazynu na pomieszczenie rezerwoarów o 5,000 hektolitrach pojemności spirytusu, kosztem 11,849 złr. 06 ct.

Dostarczenia pięciu zbiorników po 1,000 hektolitrów objętości każdy, tudzież innych urządzeń mechanicznych magazynu spirytusowego, podjęła się i wykonała firma H. Pauksch i Sp. w Landsbergu nad Wartą, kosztem 17,614 złr. Próby wytrzymałości rezerwoarów i naczyń pomocniczych wykazały, iż dostarczone przyrządy są zupełnie odpowiednie. Ogólny koszt budowy wynosił sumę 29,783 złr. 46 ct.

Magazyn zbożowy zaopatrzony został w przyrządy mechaniczne do odbierania, ważenia, wyciągania na wyższe piętra zboża itp.

W budynkach zakupionych od Banku galic. dla handlu i przemysłu nie było lokalu odpowiedniego dla pomieszczenia administracyi składu publicznego i jej biura, dla pomieszczenia straży skarbowej i jej urzędnika, mających nadzorować wolne składy spirytusowe i zbożowe. Odpowiedni budynek wykonał budowniczy p. Matusiński za sumę 6.020 złr.

Gdy manipulacya ze zbożem odbywać się będzie musiała również po godzinach urzędowych, t. j. po godz. 6 wieczór, przeto okazała się potrzeba oświetlenia tego magazynu w sposób zapobiegający wszelkiemu niebezpieczeństwu od ognia. Urządzenie takiego oświetlenia ma się dokonać przy wprowadzeniu lamp elektrycznych żarowych.

Ogółem wynoszą tedy wydatki na zakupno placu i budynków na publiczny skład krajowy w Krakowie wraz z urządzeniami 185.834 złr. Nowa ustawa o zakładaniu publicznych składów orzeka w § 3, iż do podania o koncesyę na skład publiczny należy dołączyć regulamin ułożony dla tego składu. Regulamin ten należało ułożyć według regulaminu wzorowego, o którego wydanie zawezwała Izba poselska rząd osobną rezolucyą. Gdy w czerwcu b. r. członkowi Wydziału krajowego p. Chrzanowskiemu, który osobiście składami nader gorliwie się zajmował, oświadczono w ministerstwie handlu, iż ministerstwo to odstąpiło od zamiaru wydania regulaminu wzorowego, ale może wyda instrukcyę co do układania regulaminów, p. Chrzanowski ułożył przy pomocy rzeczoznawców regulamin i główne zasady instrukcyi służbowej oraz taryfę opłat w tym składzie. Po wypracowaniu tego regulaminu Wydział krajowy przedłożył ministerstwu handlu pierwsze podanie o koncesyę w d. 16 lipca b. r., jednakowoż podanie to cofnął, gdy w ministerstwie handlu oświadczono, iż wkrótce wyda ministerstwo instrukcyę do układania regulaminu dla publicznych składów, do której należy ułożony regulamin zastosować. Gdy jednak ministerstwo instrukcyi tej nie wydało, a podobno od jej wydania całkiem odstąpiło, Wydział krajowy wniósł do ministerstwa handlu podanie w dniu 21 sierpnia b. r. o koncesyę.

W dniu 27 września b. r. odbyło się w Krakowie dochodzenie komisyonalne, przy którem przeznaczyła komisya: magazyn murowany z urządzeniem mechanicznem na skład zboża krajowego, magazyn drugi parterowy i część trzeciego na skład zboża transitowego, a część tego trzeciego magazynu osobno oddzieloną na skład owsa. Magazyn spirytusowy uznała komisya za wzorowo urządzony, tak pod względem bezpieczeństwa, jak i łatwości kontroli. Akta z odbycia tego komisyonalnego dochodzenia przesłane zostały ministerstwu, koncesya jednak na publiczny skład dla zboża i spirytusu dotąd nie nadeszła.

Aby skład publiczny przyniósł znaczne korzyści

Kazimierz hr. Wodzicki.

Marszałek krajowy odroczył wczoraj posiedzenie sejmowe, a liczne grono posłów podążyło na obrzęd pogrzebowy do Olejowa. Należała się ta koleżeńska posługa i cześć pośmiertna od reprezentacyi kraju, bo choć oddawna Kazimierz Wodzicki ustąpił z widowni parlamentarnej, pamiętnem pozostać było winno jego stanowisko wśród grona posłów konserwatywnych w r. 1848 w Kromieryżu i w Wiedniu, oraz kilkuletni jego udział w pracach ustawodawczych sejmu po r. 1860.

My inne jeszcze winniśmy tu poruszyć wspomnienia.

Czterdzieści lat temu z górą zgrupowało się koło nowo założonego dziennika grono ludzi silnych zasad i wyrobionego poglądu. Do starszej generacyi z r. 1831 należeli: Paweł Popiel, Leon Rzewuski i Lucyan Siemieński. Z burzy 1848 r. dojrzałymi wychodzili mężami: Adam Potocki, Kazimierz Wodzicki i Maurycy Mann. Nieco później do tego grona o wydatnie zachowawczym kierunku mieli się przyłączyć ze stronnictwa ruchu Aleksander Szukiewicz i Waleryan Kalinka. Wszyscy wymienieni zasilali *Czas* nietylko radą, ale i piórem, a Kazimierz Wodzicki stale zasiadał przy naszym redakcyjnym stole przez kilka miesięcy. Zamykały się właśnie trybuny klubowe i parlamentarne — pozostawała jedna tylko trybuna dziennikarska. Było też dążeniem tych mężów stworzyć poważną publicystykę polską, którąby wytrwała czy jutrzenka przyświeca, czy burze i ciemności ogarniają. Zjednoczyć myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy! to było ich hasło, ale ze sfer romantycznej poezyi przenosili je na pole tak mało dotąd uprawne politycznego dziennikarstwa tam, gdzie się wyrabiają przekonania i zkąd śledzi się stosunek interesów narodowych do biegu współczesnych wypadków.

Nie dla chluby naszego dziennika wymieniamy te nazwiska, na których wspomnienie pochyla się ze czcią czoło — imiona założycieli i pierwotnych *Czasu* kierowników, które stanowią dla nas zaszczytną tradycyę — przekazują nam moralną spuściznę, nakładają wielką odpowiedzialność i stanowią drogowskaz. A nie daj Boże! aby nasz dziennik kiedykolwiek odstąpił od tych sztandarów, jakie oni zatknęli i zboczył z torów, jakie oni wytknęli.

Miała ta generacya wewnętrzny ogień, szczytny polot i magnetyzm, co porywał za sobą. Była to może nadzieja — ta cnota ewangeliczna w czasach pesymizmu coraz trudniejsza. Pokolenie to posiadało urok romantyczny i powab rycerskiego ducha, dziś również coraz rzadszy. A cecha indywidualizmu każdego z nich wyróżniała, choć zjednoczone były myśli i cele. Dziś często brak spójności, ale za to jednostajność zacierająca indywidualizmy.

Kazimierz Wodzicki był w tem gronie pierwszych podobno konserwatystów krakowskich jedną z najsympatyczniejszych, a bardzo typowych postaci niezwykłej miary.

W rodzinie Wodzickich przymioty towarzyskie są dziedziczne. Atmosfera wielkiego świata w najlepszem tego słowa i najwykwintniejszem znaczeniu, kultura europejska, dowcip, niezwykły dar rozmowy, łatwość i równość w stosunkach — to wszystko, co ujmuje swoich, a obcych pociąga — to zalety rodowe, któreby można zapisać pod godłem herbowem, jak to ongi czynił Rey, charakteryzując domy szlacheckie, a nie myląc się prawie nigdy. Dodaćby jeszcze należało przymioty polityczne: miarę, takt, jakiś zmysł dyplomatyczny, połączony z prostotą, a w zasadach stałością. Człowiekiem wielkiego świata, mężem parlamentarnym na miarę europejską, był zwłaszcza Henryk Wodzicki. Młodszy jego brat Kazimierz miał te same dary — ale obok tego, co daje salon, zaczerpnął jeszcze pełną piersią to, co daje obcowanie z naturą. Z tych dwóch pierwiastków utworzyła się organizacya umysłowa bogata i świetna. W obcowaniu, jak w pismach tryskały naprzemian te dwa źródła, te co głębszą wiedzą, artystycznym smakiem, wychowaniem i kulturą płyną ze świata i te, co poezyą, filozofią natury, intuicyą pierwotną, otwierają się tylko tym, co wiele z przyrodą obcują.

Błędną była teorya przeszłowieczna, która przeciwstawiała stan natury wyższej cywilizacyi, jako przeciwieństwa. Trzeba się przedostać w głąb leśnej puszczy, podsłuchać jej głosy, widzieć ją tam, gdzie nietknięta ręką ludzką oddycha jeszcze pierwotnem tchnieniem Stwórcy, aby prawa natury zrozumieć. Tak i świat cywilizacyi — im głębiej w naukę, im szerzej i syntetyczniej ogarniemy twórczy ruch ducha ludzkiego — tem bliższe spotkamy prawdy, harmonijniejsze usłyszymy tony z tych dwóch odmiennych światów. Na krawędziach tylko są przeciwieństwa — tam gdzie zamiast nauki mamy doktrynę, gdzie z jednej strony lichy konwenans zastępuje prawdziwą światowość, lub gdzie prostactwo przedrzeźnia naturę.

Kazimierz Wodzicki okiem poety i filozofa patrzał w przyrodę, a pozostał człowiekiem europejskiej kultury tak pod względem towarzyskim, jak i naukowym, w pismach swych późniejszej epoki był nietylko ornitologiem, ale i socyologiem, umiał ze świata zwierzęcego i rzeczypospolitej ptaków czynić wycieczki w stosunki ludzkie wogóle, a naszego społeczeństwa w szczególności. Badacz przyrody naukowo wykształcony a zbierający skrzętnie i bystro własne obserwacye nie został specyalistą, pedantem i pozytywistą, ale dziwnie artystycznem usposobieniem stworzył nowy rodzaj literatury, który pod względem formy przypominał niektóre książki historyka francuskiego Micheleta, gdy ten pisał także o ptakach lub owadach. Ale Michelet był niedowiarkiem i radykałem — Wodzicki miał filozofię chrześciańską i uczucie nawskróś i gorąco polskie.

Pisma te treści na pół przyrodniczej, na pół socyalnej były płodem drugiego okresu życia, gdy przeniósł się z Krakowa do wschodniej części kraju, odsunął się nieco od ognisk europejskiego życia, nawet unikał polityki — ale niemniej śledził obrót spraw naszego narodu, odświeżał umysł nauką i znajomością wszystkiego, co miało piętno wyższej cywilizacyi, a zachował do końca serdeczne węzły z gronem dawnych przyjaciół.

Wtedy przestał pisywać do *Czasu* artykuły polityczne, ale w *Dodatku do Czasu* umieszczał *Zapiski ornitologiczne*, prawdziwe cacka i klejnoty, sadzone bogato drogiemi kamieniami wzniosłych uczuć i myśli w kunsztownej i oryginalnej formie.

Nie śmielibyśmy twierdzić, jakie Wodzicki w umiejętnościach przyrodoznawstwa zachowa stanowisko — to pewna, że *Zapiski* jego wzbudzały miłość natury i działały ożywczo, jak świeży powiew, dobywający się z głębi borów. Miłość ojczyzny bywa u nas także tylko teoretyczną — niezawsze ci, co o niej wiele rozprawiają, miłują swych rodaków — i rzadko ten patryotyzm doktrynerski idzie społem z miłością ziemi ojczystej, z chęcią jej poznania, zgłębienia, zrozumienia. — Pod tym drugim względem przyrodniczo-etnograficznym, aby poznać i ukochać ziemię polską, a nie samą tylko teoryę polityczną — było kilku ludzi, co oddało wielkie usługi.

Wspomnijmy tu badania i pisma geograficznej treści Wincentego Pola, pisma i obserwacye Kazimierza Wodzickiego, zbiory Włodzimierza Dzieduszyckiego. Kiedyś uzna potomność tę ożywczą miłość wszystkiego, co na ziemi polskiej żyje, rośnie, kwitnie i śpiewa — i taż potomność zbierze może owoce z posiewu tych kilku miłośników polskiej przyrody.

Kazimierz Wodzicki słynął jako myśliwy — w czasach sportu rzecz to dość pospolita, ale jest sport, co ma cechę kosmopolityczną, co jest nałogiem kosztownym, a często tylko naśladownictwem, i jest szlachetna namiętność łowów, co zachowuje coś ze starych, rycerskich tradycyj naszego narodu, a zarazem ma pobudkę naukową, a polot poetyczny. Tego rodzaju myśliwym był Wodzicki.

Może ktoś z dawnych towarzyszy z młodszych lat, z sejmowych prac, z myśliwskich wypraw skreśli życiorys zacnego obywatela i pierwszorzędnego pisarza. My rzucamy tylko kilka rysów o tej postaci podniosłej i pełnej uroku, kilka słów pożegnania i przypomnienia. Po tamtej stronie grobu powitają go ci, co go wyprzedzili, a byli mu najbliżsi: brat Henryk, Adam Potocki i Maurycy Mann.

My spoglądamy za odchodzącym z głębokim żalem, że z owych czasów i z tego grona jeden już z ostatnich nas opuszcza, że tak wcześnie zrywają się ostatnie ogniwa i ślad się zaciera, że odchodzą, a zamiast jutrzenki, doczekali się tylko coraz większych ciemności.

L. Dębicki.

produkcyi krajowej, musi leżeć bezpośrednio przy drodze żelaznej, lub być połączony koleją własną z siecią dróg żelaznych, a dla produktów złożonych w tym składzie winien być zapewniony przewóz za opłatą według niższej taryfy, ustanowionej na wielkie odległości, to jest winien skład mieć zapewnioną t. zw. reekspedycyę.

Magazyny nabyte przez kraj od Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie są połączone z koleją Północną torem kolejowym. Kontrakt, który istniał pomiędzy Bankiem dla handlu i przemysłu a dyrekcyą kolei Północnej, zapewniał zupełne użycie tego połączenia. Wydział krajowy, zawiadamiając kolej o nabyciu przez kraj magazynów zbożowych, zażądał odnowienia kontraktu. Dyrekcya kolei nie dawała przez cały miesiąc odpowiedzi, dopiero wskutek osobistej interwencyi p. Chrzanowskiego dyrekcya pod d. 18 lipca b. r. oświadczyła, że nie ma żadnej przeszkody przeciw dalszemu istnieniu połączenia torem kolejowym pomiędzy dworcem w Krakowie a magazynami. — Kolej poleciła jednak zbadać, czyli istniejące połączenie będzie dostateczne, a wreszcie oznajmiła, iż dopóki nie będą ostatecznie zakończone układy tyczące się rezerwoarów (tj. składów na spirytus), nie dozwala przeprowadzenia towarów niebezpiecznych z powodu ognia, jak spirytusu, nafty itp.

Dopiero w połowie sierpnia b. r. przysłała dyrekcya kolei północnej projekt dodatku do kontraktu, zawierającego warunki tak niemożliwe do przyjęcia, iż pismo to wywarło w Wydziale krajowym przykre wrażenie, a jak się p. sprawozdawca Chrzanowski wyraża, niewątpliwie i Izba wrażenie to po odczytaniu pisma kolei podzieli. Mianowicie dyrekcya kolei zażądała, ażeby Wydział krajowy przyjął zobowiązanie wynagrodzenia szkód wszelkich, które wyniknąćby mogły wskutek uszkodzenia wozów, towarów lub innych przedmiotów, należących do kolei północnej lub jej opiece powierzonych, spowodowanego zapaleniem się spirytusu, znajdującego się w wagonach, przed odebraniem tychże przez zarząd kolei, a względnie po ich oddaniu zarządowi składu publicznego, bez względu na to, czy wagony te znajdować się będą na stacyi kolejowej w Krakowie, czy też na torach łączących stacyę z magazynami składu publicznego.

Gdy dyrekcya kolei północnej nie chciała od postawionych warunków odstąpić, Wydział krajowy wystosował do ministerstwa handlu podanie, w którem po przedstawieniu całej sprawy i uzasadnieniu swych żądań, oraz odwołując się na § 42 ustawy z 28 kwietnia b. r. o składach publicznych, upraszał ministerstwo, aby drogą urzędową przeprowadziło uregulowanie wzajemnych stosunków między dyrekcyą kolei północnej a składem publicznym krajowym w Krakowie.

Skład publiczny w Krakowie jest od paru miesięcy zupełnie gotowy, urządzenie wewnętrzne całkiem ukończone, administracya przygotowana, a jednak skład ten — jak to zaznacza Wydział krajowy — nie mógł być dotychczas otwarty z powodu niewydania jeszcze koncesyi przez ministerstwo handlu, oraz z powodu, iż ministerstwo to nie uregulowało dotąd wzajemnych stosunków między dyrekcyą kolei północnej i składem publicznym co do użytkowania z torów kolejowych, łączących kolej północną z publicznym składem krajowym.

W sprawie projektu ustawy o pisarzach gminnych

ogłasza *Gazeta Lwowska* następujący artykuł:

Korespondent sejmowy dziennika *Nowej Reformy* poddał w numerze z dnia 17 b. m. surowej krytyce projekt ustawy o pisarzach gminnych, przedłożony Sejmowi ponownie przez Wydział krajowy.

Artykuł ten pełen goryczy i zarzutów wymaga wyjaśnień.

Wiadomo, że Sejm na posiedzeniu swem z d. 21 stycznia b. r. uchwalił projekt ustawy, mającej na celu, aby odtąd piastować mogły urząd pisarzy gminnych tylko osoby odpowiednio ukwalifikowane, to jest takie, które złożą egzamin z ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania gmin, tak własnego, jako i poruczonego.

Projekt ten z powodu niektórych postanowień swych, które zdaniem rządu sprzeciwiały się ustawom państwowym, nie uzyskał sankcyi monarszej. Wydział krajowy przedsięwziął przeto w tym projekcie niektóre zmiany, częścią takie, których się rząd domagał, częścią inne jeszcze, które za pożyteczne uznał.

Zmiany te wziął sobie korespondent sejmowy *N. Reformy* za przedmiot dosadnej, a jak się okaże, niekoniecznie słusznej krytyki.

I tak w pierwotnym projekcie ustawy naznaczony był termin sześciomiesięczny wejścia tej ustawy w życie; nowy projekt zmienia to postanowienie w ten sposób, że do zupełnego przeprowadzenia ustawy naznacza termin lat trzech.

Korespondent, tłumacząc sobie postanowienie częściowego wprowadzania ustawy w wykonanie przez lat trzy, w tensposób, jakoby zrazu tylko niektóre paragrafy ustawy miały wejść w wykonanie, inne nie, nazywa to kodyfikacyjną niedorzecznością.

Atoli interpretacya taka nie jest wcale trafna, jak to już sama stylizacya artykułu XIV ponad wszelką wątpliwość wykazuje. Ustęp bowiem drugi tego artykułu stanowi, iż o ile się znajdą osoby odpowiednio ukwalifikowane, może ustanowienie pisarzy gminnych w pojedynczych gminach i wcześniej nastąpić, z czego się okazuje, że częściowe przeprowadzenie ustawy nie odnosi się do pojedynczych paragrafów, ale do terytoryów.

Wydział krajowy niema wprawdzie prawa mianowania pisarzy gminnych, to też w art. XIV niema wcale mowy o mianowaniu pisarzy przez Wydział krajowy, lecz tylko o przeprowadzeniu ustanowienia takowych; a to postanowienie zasadza się na § 26 statutu krajowego, wedle którego cięży na Wydziale krajowym obowiązek dopilnowania, by prawomocne ustawy sejmowe były przeprowadzone, ma więc prawo i obowiązek przedsięwzięcia co potrzeba, aby skoro ustawa prawomocną się stanie, ukwalifikowani pisarze w gminach ustanowieni byli.

Korespondent broni terminu sześciomiesięcznego wejścia ustawy w życie, ale zapomina o tem, co dopiero wytykał nowemu projektowi, że ustawa wchodzi w życie cała, to jest wszystkie jej postanowienia, a nie niektóre tylko, że zatem wejście ustawy w życie nie mogłoby się ograniczyć tylko do ustanowienia komisyj egzaminacyjnych i kwalifikowania kandydatów, ale że równocześnie musiałby wejść w wykonanie także art. I stanowiący, iż każda Rada gminna obowiązaną jest dodać Zwierzchności gminnej ukwalifikowanego pisarza, i to bynajmniej nie dopiero wtenczas, gdy posada pisarza gminnego zostanie opróżnioną, ale zaraz.

Otóż Wydział krajowy nie taił sobie obawy, czy z upływem sześciu miesięcy znajdzie się już odpowiednia liczba ukwalifikowanych kandydatów, aby ustawa mogła być w całości wykonana. Obawa ta była tembardziej uzasadniona, gdy już postanowienie artykułu XI ustawy, naznaczające dotychczasowym pisarzom termin dwuletni do uzyskania kwalifikacyi, wskazywało pośrednio, że to uzyskanie kwalifikacyi nawet dla kandydatów piastujących już urząd pisarski, a zatem obznajmionych już poniekąd z czynnościami pisarskiemi, dłuższego wymaga czasu. I rzeczywiście, to co ustawa wymaga od kandydatów na pisarzy gminnych, mianowicie zaznajomienia się z ustawami i przepisami całego zakresu działania gmin, tak własnego, jak i poruczonego, nie jest rzeczą tak łatwą do spełnienia, tem wiecej, gdy i podręcznik dla pisarzy gminnych nie jest jeszcze gotów.

Zamiast więc narażać się na to, iżby ustawa mimo swej prawomocności nie została wykonaną dla braku potrzebnej liczby ukwalifikowanych kandydatów, zdawało się właściwszem zaproponować zmianę taką, któraby przedłużając termin do lat trzech, dawała większą rękojmię, że ustawa w tym terminie będzie już mogła być całkowicie wykonaną.

Tymczasem po upływie dni 15 od dnia ogłoszenia ustawy w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, wygotowany zostanie regulamin dla komisyj egzaminacyjnych, przewidziany w art. VI, dalej nastąpi zamianowanie i ukonstytuowanie się tychże komisyj, przedsiębranie egzaminów i t. d., a w miarę jak się ukażą uzdolnieni kandydaci, przedsiębranie kroków, aby w tych gminach, gdzie tego najpilniejsza potrzeba się okaże, już ukwalifikowani kandydaci pisarzami gminnymi mianowani byli. W ten sposób stać się może, iż z upływem lat trzech już tylko ukwalifikowani kandydaci posady pisarzy gminnych piastować będą.

Dalsze zarzuty korespondenta dotyczą wymogów, jakich nowy projekt żąda od kandydatów na pisarzy gminnych poza postanowieniami dawniejszego projektu, mianowicie obywatelstwa austryackiego, oraz ukończonego 24 roku życia. I przeciw temu także walczy korespondent, że nowy projekt wymaga od pisarza gminnego złożenia przyrzeczenia w miejsce przysięgi przy objęciu urzędowania, czego dawniejszy projekt nie wymagał.

Postanowienia jednak powyższe są albo wypływem ustaw już obowiązujących, albo podyktowane były tem nowem stanowiskiem, jakie pisarze gminni w duchu ustawy faktycznie zająć mają. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stanowisko nowych ukwalifikowanych pisarzy gminnych będzie o wiele znaczniejsze, poważniejsze od stanowiska przeważnej liczby dotychczasowych pisarzy. Już sama znajomość tak szerokiego zakresu ustaw obowiązujących, która przecież tylko przy uprzedniem odpowiedniem wykształceniu uzyskaną być może, postawi ich w gminie pod względem inteligencyi na takim stopniu, na jakim niezawsze zwierzchność gminna się znajdzie, będą oni też nietylko prostymi pisarzami, ale częstokroć doradcami zwierzchności gminnej w kwestyi wykonywania ustaw i rozporządzeń. To stanowisko, polegające więcej na zaufaniu, które, chociaż ustawą nieokreślone, pisarze gminni, uzdolnieni, przeważnie zajmą, wymaga, aby ich związać takiem samem przyrzeczeniem w miejsce przysięgi, jakiego ustawa gminna wymaga od zwierzchności gminnej. Może przysięga byłaby formalnie właściwszą, ale Wydział krajowy liczył się właśnie z tą możebnością, którą podnosi korespondent, że zaprzysiężony pisarz mógłby z tej przysięgi uzurpować sobie przewagę nad niezaprzysiężoną zwierzchnością gminną.

Postawienie warunku co do obywatelstwa austryackiego zasadzało się na ustawie zasadniczej państwa z dnia 21 grudnia 1867 r. Nr 142 Dz. pr. p. Już artykuł trzeci tej ustawy postanawia, iż żaden cudzoziemiec do żadnego urzędu publicznego dopuszczonym być nie może, jeśli nie uzyska obywatelstwa austryackiego. Przypomnienie tej tak stanowczo w ustawie państwowej postawionej zasady wydawało się tem potrzebniejsze, gdy chodziło o to, aby kandydaci na pisarzy gminnych już wprost z niniejszej ustawy czerpali wiadomość, jakiemi dowodami podania swe o dopuszczenie do egzaminu zaopatrzyć mają.

Co się wreszcie tyczy warunku skończonych 24 lat życia, to już art. X ustawy z dnia 5 marca 1862 r. Nr 18 Dz. pr. p., normującej ogólne zasady dla ustawodawstwa gminnego, kładzie jako niezbędny warunek biernego prawa wyboru ukończony rok 24. Czyż wobec tego postanowienia nie należało przypuścić, iż pisarz gminny winien mieć co najmniej tę samą dojrzałość, jaka jest od każdego członka Rady gminnej wymagana? Prawda, że wobec tego postanowienia nie będą już możebne wypadki, iż niedojrzałe chłopcy, nie ukończywszy szkół, wracają na glebę ojczystą i piastują urząd pisarzy gminnych, ale też i ustawa przez Sejm uchwalona nie takich pisarzy gminnych miała na myśli.

Projekt ustawy pragnie w uzdolnionych pisarzach gminnych znaleść nowy, zdrowy i poważny element, którzyby się zdołał przyczynić do rozwinięcia i należytego funkcyonowania instytucyj gminnych, których działalność wielce jeszcze chroma. Będzie to jeszcze w znacznej części zależeć od tego, jaki byt materyalny obmyślą gminy dla tych nowych pisarzy.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Jan.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że arcyks. Jan zamierza prowadzić nadal życie prywatne. Arcyksiążę usiłował, jak się w ostatnich czasach przekonano, zażegnać rozstrój, jaki nastąpił między nim i dworem cesarskim, i stał się powodem wystąpienia Arcyksięcia przed dwoma laty ze służby czynnej. Prawdopodobnie ostatnie obsady wysokich szarż wojskowych wzbudziły w Arcyksięciu przekonanie, że nie nastąpiła zmiana zapatrywań w kołach decydujących i ztąd powstał zamiar usunięcia się w życie prywatne. Arcyksiążę miał podać prośbę o dozwolenie mu złożenia tytułów i godności. Jeżeli pozwolenie to nastąpi, co się dotąd nie stało, to miałoby to znaczyć, że Arcyksiążę zrzeknie się również dotychczasowego apanażu z listy cywilnej, wynoszącego 12,000 złr. Zastanawiają się także nad kwestyą, jakieby Arcyksiążę nosił nazwisko, jeżeli wytrwa w swoim zamiarze zrzeczenia się swoich tytułów i godności i jaki urząd czy władza dworska, czy władza polityczna w tem orzeczeniu ma wziąć udział. Dotąd nie było precedencyi, według której sprawa ta mogłaby być rozstrzygniętą. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że arcyks. Jan przybył do Paryża i pod nazwiskiem hrabiego Orth zamieszkał w hotelu Bellevue, zkąd po krótkim pobycie zamierza popłynąć do Ameryki, gdzie objąć chce posadę kapitana okrętu. — Arcyksiążę liczy obecnie lat 37 i jest autorem broszury: *Drill oder Erziehung* dotyczącej racyonalnego wykształcenia wojska.

— **Książę Józef Sułkowski.** Z Bonn donoszą, że sąd tamtejszy uchwalił zniesienie bezwłasnowolności księcia Józefa Sułkowskiego. Z zezwoleniem księcia dodaną mu została stosownie do prawnego postanowienia rada przyboczna. Reprezentuje ją bar. Unterrichter, szwagier księcia. Rada przyboczna ma te same atrybucye jak w Austryi kurator. Sąd w Bonn oparł się w tej mierze na prawnem orzeczeniu psychiatrów, którzy uznali księcia „tymczasowo zdrowym, nie wykluczając jednak recydywy.“ Nie jest jeszcze pewnem, czy nie zostanie wniesiony rekurs przeciw uznaniu własnowolności i czy takowy jej nie odroczy. — Książę wyraził w ostatnich czasach zamiar rozłączenia się z żoną swą Idą z domu Jäger. Chce on w najbliższym czasie udać się do dóbr swych na Węgrzech, a potem stale osiąść w Paryżu.

— **Zamach w Ludwigsburgu.** O zamachu, wymierzonym przeciw ks. Wilhelmowi Wirtembergskiemu, w dniu 20 b. m., podają dzienniki następujące szczegóły: Sprawca już w sobotę po południu wywiadywał się u szyldwacha przed willą Maryenwahl, którą książę zamieszkuje, kiedy książę zwykł wychodzić. Obrał on do zamachu chwilę, gdy książę Wilhelm w dziedzińcu willi z córką swą Pauliną o godzinie 9 zrana wsiadał do powozu, jadąc na mszę do kościoła garnizonowego. Zbrodniarz strzelił z zewnątrz przez kratę parku do będącego jeszcze w dziedzińcu powozu. Sądzono zrazu, że strzał pochodził od kogoś, co chciał uczcić uroczystość jesienną lub poświęcenie kościoła, lecz obaj szyldwachy stojący przy bramach i lokaj księcia ujrzeli uciekającego człowieka. Lokaj pogonił za nim i schwytał go. Odprowadzono go zaraz na odwach i odebrano mu 6-rurkowy rewolwer z dwiema wystrzelonemi lufkami. Książę, który słyszał strzał, nie przywiązywał do tego wagi, kazał dalej jechać i uspokajał córkę, która się wylękła. Po skończonem nabożeństwie w kościele udał się książę osobiście do więzienia sądowego i kazał przyprowadzić zbrodniarza. Sprawca zamachu podał, że się nazywa Herman Kleiber z Ulm, następnie zaprzeczył wszystkiemu i odmówił wszelkich wyjaśnień Miał on mówić do szyldwacha w Ludwigsburgu, że czas byłby wielki, aby na tronie zasiadł monarcha katolicki. Domyślano się więc, że powodem zamachu było usunięcie od tronu księcia Wilhelma, jako protestanta. Tymczasem z dalszego śledztwa okazało się, że zbrodniarz nazywa się Marcin Müller i jest garbarzem w Winnenden, a nadto, że już od dawniejszego czasu jest obłąkanym.

— **Romantyczna historya.** W Greifenstein nad Renem żyją starzy wieśniacy Danielowie, którzy w roku 1870 w bitwie pod Gravelotte utracili syna. Ciężko ranny, zmarł on trzeciego dnia po bitwie, 21 sierpnia, o czem zawiadomiono urzędownie nieszczęśliwych rodziców, wraz z dodatkiem, iż Henryk Daniel został wraz z innymi na miejscu pogrzebanym. Rodzice opłakali stratę i w ciągu 19-tu lat mieli już czas o niej zapomnieć, gdy naraz w tych dniach odbierają list z Algieru, z podpisem swego syna i z opowieścią romantycznej historyi, przypominającej podobne wypadki z wieków średnich. Według tego listu, Daniel, będąc ciężko rannym, został z pola bitwy przez turkosów uniesiony, zawieziony do Afryki i tam podarowany, jako niewolnik, jednemu z plantatorów. Tam pracował przez lat 19, znosząc wszystkie męki niewoli. Do jedzenia dawano mu tylko surowe, mięso, a ubrania nie miał na swojem ciele od roku 1870-go. Próbował on już sześć razy ucieczek, ale za każdym razem bywał chwytany i bity niemiłosiernie. Nakoniec dopiero przed paroma tygodniami ucieczka powiodła mu się w zupełności. Trzy dni i trzy noce pędził w obranym kierunku na północ, a dostawszy się do jakiegoś miasta, znalazł opiekę u niemieckich kupców. Daniel powiada, że dopiero po raz pierwszy ma sposobność napisać do rodziców i prosi ich, aby poczynili u rządu kroki celem jego uwolnienia. Ojciec jeńca natychmiast zawiadomił o tym liście najbliższą komendę wojskową, a ta ze swej strony posłała raport do Berlina. Sprawa zapewne wkrótce się wyjaśni.

— **Kwiaciarnia miasta Paryża** znajduje się w Passy. Stanowią ją wielkie szklarnie, dostarczające kwiatów na potrzeby miasta i pomieszczone w miejscowości mającej dwa hektary powierzchni, a przepełnionej roślinami i krzakami rzadkiemi a pięknemi. Dwie godziny potrzeba na pobieżne przejście i zwiedzenie tych cieplarni. Można tam widzieć tysiące egzemplarzy krzewów, przygotowanych do obsadzania kląbów w ogrodach publicznych i na skwerach Paryża. — Przeszło milion roślin wychodzi corocznie z tych cieplarni na powyższy użytek, w tej liczbie zaś samych pelargonij do 270,000. Cyfry powyższe są zupełnie ścisłe, gdyż obok tych zakładów, jak pisze *Ogrodnik polski*, czynne jest biuro, zatrudniające samą rachunkowością 15 urzędników. Rok ogrodniczy liczy się od 1go lipca po tęż datę roku następnego, a ze sprawozdania za rok 1887/8 widzimy, że zużyto w tym roku 986,712 sztuk roślin, zaś na rok bieżący zapotrzebowano 1,000,000 sztuk. W szklarniach znajduje się przeszło 6 milionów roślin, nad któremi czuwa 65 ogrodników. Budżet zakładu obraca się około cyfry 250,000 franków. Oprócz tych szklarni miasto posiada jeszcze obszerne szkółki w lasku Bulońskim, a w „Parc aux Princes“ hodowlę kwiatów pod gołem niebem. Przestrzeń zajęta pod obie te uprawy wynosi aż 23 hektarów, t. j. 230,000 metrów kwadratowych powierzchni.

— **Drzemki w parlamencie.** W żadnym z parlamentów europejskich nie panuje tak powszechnie potrzeba snu, jak w angielskim. W obecnej Izbie gmin największym śpiochem jest margrabia Hartington. Margrabią przychodzi zazwyczaj do Izby około piątej, zajmuje miejsce naprzeciwko ławki opozycyi, zasiada wygodnie, naciska kapelusz na oczy i po paru minutach drzemie w najlepsze. John Bright obmyślał wszystkie swoje mowy, leżąc w łóżku. P. Gladstone obdarzony jest, jak Szanszo Pansza, dziwnym darem snu. Niech tylko nudne jakieś dyskusye toczą się w Izbie, powieki jego osuwają się na oczy, głowa opada mu na piersi i mało go już wówczas obchodzi długość owych debatów. Margrabiemu Salisbury zdarza się także drzemać w Izbie lordów; niedawno lord Carnarvon wymawiał mu, iż spał przez cały czas, gdy szlachetny lord mówił o sprawach Egiptu. Premier nie zaprzeczył temu bynajmniej. „Śpiącą pięknością“ nazywają w Izbie lordów sir Richarda Temple. Nie omija on żadnego posiedzenia, lecz musi się zdrzemnąć na każdem. Podczas tegorocznej sesyi jeden z cudzoziemców, zajmujący miejsce na galeryi, chrapał tak głośno, że musiano go wyprosić za drzwi.

Członkowie parlamentu, pojmując sami potrzebę snu, chętnie uwzględniają ją w swych ustawach. I tak dawnemi czasy wniesiono projekt do bilu o stróżach nocnych. Jedna z klauzul opiewała, że strażnicy winni spać w dzień. Przy odczytywaniu tego, jakiś stary baronet dopominał się, aby to rozporządzenie rozciągnięto na członków parlamentu.

Lord North był jednym z największych śpiochów w Izbie. Opowiadają o nim, że gdy pułkownik Barré przedstawił jakiś wniosek co do angielskiej marynarki, lord szepnął na ucho sąsiadowi: „Barré wygłosi nam dziś nudną mowę. Zapewne zechce wywieść całą historyę marynarki od jej zaczątku — nie pominie sir Francisa Drake i Armady. Zdrzemnę się przez ten czas. Obudź mnie, gdy będziemy się zbliżać do naszej epoki.“

Po godzinie przyjaciel budzi go.

— Gdzie jesteśmy? — pyta lord North.

— Dobrnęliśmy do bitwy pod La Hogue.

— O, mój drogi — zawołał lord — obudziłeś mnie o cały wiek zawcześnie.

Z miasta i kraju.

— **Sekcya ekonomiczna** omawiała wczoraj szereg ważniejszych spraw. I tak uchwiliła zapytać firmę Lindenheim et Comp. w Wiedniu, czyby nie zechciała traktować z gminą o położenie nowych linij tramwajowych w razie, gdyby Tow. belgijskie oświadczyło, że o zezwolenie w tym celu się nie ubiega; uchwalono dalej podwyższyć czynsz z kramów na placu Szczepańskim z kwoty 36 złr. do 50 złr.; zezwolono p. Adeli Beerowej na umieszczenie zakładu fryzyerskiego w jednym ze sklepów poprzednio przez pocztę w Sukiennicach zajmowanych; realność przy ul. Łobzowskiej od pani Biernackiej celem uregulowania ul. Biskupiej przez gminę nabytą uchwalono z powodu złego stanu niezwłocznie zburzyć; odmówiono p. Teofili Wortsman zezwolenia na postawienie kramu naprost parku Dra Jordana na Błoniach celem sprzedaży napojów spirytusowych z powodu, że sprzedaż gorących napojów wpłynęłaby niewątpliwie ujemnie na godność i przeznaczenie parku; przyjęto do wiadomości, że Stow. gimn. „Sokół“ wybudowało na darowanym gruncie swój własny dom, a zarazem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek na zezwolenie Stowarzyszeniu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25.000 złr. i udzielenia w tym celu dla tej pożyczki potrzebnego pierwszeństwa hipotecznego przed prawami gminy; wreszcie uchwalono podanie Tow. dla upiększenia miasta, w którem uprasza Tow. o zezwolenie mu na obsadzenie drzewkami Rynku głównego, niektórych placów i ulic, przekazać do opinii osobnej komisyi.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Rajmund Franciszek Keller, rodem z Tarnopola, Jan Ludwik Schneider, rodem z Kopyczyniec i Jakób Goldberg, rodem z Ropczyc w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów, pierwsi dwaj wszech nauk lekarskich, ostatni prawa.

— **Z powodu katastrofy na Grzegórzkach.** Onegdaj donieśliśmy o katastrofie z powodu wybuchu nafty na Grzegórzkach; wczoraj odbył się pogrzeb Maryi Lorensówny, która z powodu owego nieszczęścia życie straciła. By zapobiedz podobnym nieszczęściom, które wszędzie są na porządku dziennym i bezustannie prawie się zdarzają, odpowiednie władze miejskie zarządzały niejednokrotnie badanie niezapalności nafty, sprzedawanej w mieście; próby odbywano za pomocą płonącej zapałki. Mimo to nieszczęście było możliwem. Przed grozą podobnego wypadku publiczność ochronić się może sama, kupując naftę jedynie ze znanych rafineryj krajowych, dających rękojmię, że nafta będzie dobrze oczyszczoną i niezapalną. Taką gwarancyę daje skład nafty, jaki urządził p. Adam Skrzyński przy ulicy Mikołajskiej, gdzie sprzedawaną jest najlepsza, bezwarunkowo niezapalna nafta (Kaiseröl, Marke Skrzyński) po zwykłych w innych handlach cenie. Nafta ta słynie na giełdzie wiedeńskiej jako najlepsza. U nas sprzedawaną jest także w abonamencie z odstawą do domu. Zapewne do mierzenia zapalności nafty będą niebawom wprowadzone aparaty, które jedynie mogą stwierdzić, czy nafta jest niezapalną, a będzie badaną przy wprowadzaniu do miasta każda beczka.

— **Straszna wiadomość** dochodzi ze Swiątnik. Cała wioska, której mieszkańcy trudnią się ślusarstwem, miała paść pastwą płomieni. Już wczoraj wieczorem o godz. 11 można było widzieć olbrzymią łunę od strony Podgórza, która całą noc na horyzoncie krwawo świeciła. Gdy łuna pokazała się, straż nasza miała zamiar pospieszyć z ratunkiem; przekonała się niebawem, że się pali w Swiątnikach. Tam dla złej drogi niepodobna było puszczać się wśród ciemnej nocy ze szczupłemi siłami, a miasta niepodobna było opuścić z powodu szalejącego wichru, który w razie wybuchu tutaj pożaru, mógłby wzniecić straszną pożogę. Tak więc wioska została oddaną na pastwę pożaru. Dziś rano nadeszły z miejsca klęski smutne bardzo wiadomości. Z kilkudziesięciu chat zostały tylko kupy gruzów, ocalał podobno jedynie tylko kościół. Biedni mieszkańcy wśród zimnego wichru nie mają gdzie głowy skłonić, ani czem się pożywić. — Pomoc najrychlejsza jest niezbędną. Na pierwszą wiadomość o klęsce asygnował dzisiaj rano prezydent miasta kwotę 100 złr., a zakupione za nią pożywienie i chleb ma straż ogniowa zawieść zaraz nieszczęśliwym pogorzelcom. Składki przyjmuje Administracya *Czasu*.

— **Powiatowa kasa dla chorych robotników.** W powiecie krakowskim istnieje 76 przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych, zatrudniających stale około 800 robotników, którzy to robotnicy powinni należeć do powiatowej kasy dla chorych; prócz powyższych przedsiębiorstw, przemysł domowy, handle, wyszynki i t. p. procedery, według najnowszego orzeczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, również podlegające obowiązkowi ubezpieczenia, zatrudnia około 400 osób. — Jest to poważna liczba robotników, którzy obowiązkowo przez pracodawców zgłoszonymi być muszą — niestety wielu jeszcze pracodawców przez opieszałość lub niezrozumienie korzyści nie zgłosiło zatrudnionych u siebie robotników, wskutek czego każdy z tych pracodawców narażony zostaje na grzywny przez Starostwo nakładane, a mimo to musi w dalszym ciągu za ubiegłe miesiące, w których robotnika zatrudniał, wkładki przypadające zapłacić. Co do przedsiębiorstw rolnych i leśnych, to według osnowy § 3 ustawy z dnia 30 Marca 1888 r. dz. p. Nr. 33, zanim wyjdzie osobne rozporządzenie Namiestnictwa, normujące sposób obowiązkowego zgłaszania zatrudnionych osób w tych przedsiębiorstwach, sprzysłuża prawo przedsiębiorstwom rolnym i leśnym dobrowolnego zgłaszania zatrudnionych u siebie osób, jednakowoż dotąd mała liczba pracodawców uczyniła to dotąd. Dla wiadomości stron dodajemy, że biuro zarządu powiatowej kasy chorych robotników znajduje się przy ulicy Garncarskiej l. 5, pod kierownictwem p. Józefa Cichockiego, dokąd wszelkie pisma adresować należy.

— **Z Rzeszowa** otrzymaliśmy sprawozdanie Towarzystwa bursy gimnazyalnej imienia ś. p. X. Feliksa Dymnickiego, za czas od 1 września 1888 r. do 31 sierpnia 1889 r. Ze sprawozdania dowiadujemy się o rozwoju bursy, dzięki gorliwej opiece zarządu; na rok rzeczony przyjęto do niej 72 uczniów: synów rolników (23), rzemieślników (8), prywatnych oficyalistów (10), nauczycieli (5), księdza ruskiego (1), c. k. urzędników (1), dzierżawców (2), sierot (16). — Dochodu miała bursa 5265 złr. 90c., rozchodu 5222 złr. 50 c. Pozostało w kasie 43 złr. 40 c. Sprawozdanie poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłego prezesa bursy Henryka Straszewskiego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Suszyca wielka, w powiecie staromiejskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Wiadomości policyjne. W Policyi złożono uszkodzoną broszkę, w kształcie strzały, z rubinem obsadzonym brylancikami, znalezioną w zeszłym miesiącu w sklepie p. Emanuela Eichera przy ulicy Grodzkiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 26go: Po raz pierwszy: *Książę pan*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 23go października deszcz z małemi przerwami, wietrzno; term. od 13·2 spadł na 8·3 C. — Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 24go stan jego był 739·4 millim., term. 9·3 C. — Wiatr zachodni silny.

— W piątek d. 25go października: śś. Kryspina, Kryspianina i Daryi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Książę pan*, 3-aktowa komedya Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego, którą w sobotę ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie, graną już była we Lwowie z wielkiem powodzeniem, a krytyka tamtejsza oddaje sztuce wielkie pochwały, stawiając ją na równi z arcywyborną i znaną u nas komedyą tychże autorów: *Mąż z grzeczności*, ponieważ odznaczać się ma temi samemi zaletami scenicznemi jak życie, ruch i werwa trzymające ciągle publiczność w najdoskonalszym humorze. W sobotniej nowości występują w głównych rolach panie: Wojnowska, Wolska, Ziembińska, Siemaszkowa, Winiarska; pp. Sobiesław (rola tytułowa), Lubicz, Siemaszko, Solski, Stępowski i Feliksiewicz, oraz sam współautor p. Ruszkowski. — W niedzielę danym będzie *Ludwik XI* z p. Żelazowskim w roli tytułowej, inne zaś role w dawnej pozostaną obsadzie. — Do nauki rozdano role z tragedyi Adolfa Wilbrandta p. t.: *Arria i Messalina*, której dotąd nie grano w naszym teatrze.

Odczyt pani Lucyny Cwierciakiewiczowej odbył się wczoraj w hotelu Saskim. — Zebrało się nań liczne grono pań naszych, wiedzionych nietylko chęcią przyczynienia się do pomnożenia funduszu tyle pożytecznego Towarzystwa bratniej pomocy akademików, ale także chęcią usłyszenia autorki, która od lat 30 przeszło w fachowych pismach dla kobiet pracuje niezmużenie nad podniesieniem i zaszczepieniem nauki gospodarowania, a znaną jest z tych prac swoich w każdym niemal domu. Uznając tę pożyteczną pracę p. Cwierciakiewiczowej, powitano ją na wstępie oklaskami. Prelegentka odczytała rzecz p. t.: „Kobieta w społeczeństwie, jako gospodyni.“ Przedmiot to tak rozległy, że niepodobna go wyczerpać w odczycie, dlatego ten ograniczyć się musiał do ogólnych rysów. Wykazała prelegentka, że dobre gospodarowanie musi opierać się na serdecznej miłości i na rozumie; wykazała, że dziś nauka gospodarowania wymaga wielu pomocniczych wiadomości, matematyki, chemii, towaroznawstwa itd., że wreszcie dobra gospodyni bez dokładnej nauki hygieny obejść się nie może. Punkt to bardzo ważny i o tę naukę upominają się już dziś bardzo szerokie sfery. W dalszym ciągu odczytu dotknęła prelegentka bardzo żywotnej kwestyi, mianowicie że nauka gospodarowania i samo gospodarowanie nie sprzeciwia się najwykwintniejszemu wykształceniu ogólnemu i że znakomite autorki były dobremi gospodyniami. Zachęciła w końcu prelegentka, by panie gospodarujące na wsi, wytwarzały jak najwięcej artykułów na sprzedaż, tą drogą bowiem wzmaga się nietylko zamożność osobista, ale całego społeczeństwa. Odczyt zakończył się o godzinie 8.

Wystawa szkiców. Współka art. malarzy i rzeźbiarzy otwiera w salonie swoim w Warszawie z d. 20 listopada b. r. zbiorową „wystawę szkiców.“

Ponieważ dla braku dokładnego adresu większej części artystów wysyłanie osobistych zaproszeń jest prawie niemożebnem, współka korzysta z grzeczności dzienników i przez nie zwraca się do wszystkich pp. Artystów z serdeczną prośbą, aby we własnym interesie jak najliczniej do udziału w wystawie przystąpili. Wobec tego, że żadnej innej wystawy szkiców w Warszawie w roku bieżącym nie będzie, współka może mieć najlepsze nadzieje co do powodzenia materyalnego swojej wystawy, zwraca jednak uwagę artystów, aby szkice były trochę podkończone, a ceny nie nazbyt wygórowane.

Dla ułatwienia przesyłek można oddawać szkice u krakowskiego członka korespondenta współki rzeźbiarza p. Lewandowskiego (Rynek kleparski 7), który upoważniony przez współkę z całą gotowością udzieli bliższych wyjaśnień. — Termin nadsyłania szkiców do 10 listopada, później wprost do Warszawy: „Na wystawę salonu artystycznego Nowy Świat 56."

„Ananas", kalendarz humorystyczny na rok 1890, z okładką chromolitografowaną i 17 udatnemi illustracyami znanych rysowników, wyszedł nakładem K. Bartoszewicza. Prócz części kalendarzowej i informacyjnej mieści on w sobie pełne głębszej myśli utwory nieodżałowanego Bartelsa, różne wiersze i obfite w humor nowelki; co razem wzięte, usprawiedliwia tytuł kalendarza humorystycznego.

„Dom zdrowia“

(prywatny zakład leczniczy Dra Gwiazdomorskiego).

W kronice naszego dziennika wspomnieliśmy przed kilku dniami, że Najprzewielebniejszy Książę Biskup dokonał w dniu 19 b. m. poświęcenia nowego prywatnego zakładu leczniczego Dra Gwiazdomorskiego. Obecnie możemy o tym tak cenym dla naszego miasta i kraju nabytku podać obszerniejszą, a jak sądzimy dla Publiczności bardzo pożądaną wiadomość. Zakład, o którym mowa, stanął przy rogu Łobzowskiej i nowo utworzonej, jeszcze nienazwanej ulicy, w jednej z najzdrowszych części miasta, w bezpośredniem sąsiedztwie obszernego ogrodu PP. Karmelitanek bosych, otoczony wolnem miejscem, które zamienione będzie w ogród dla chorych. Budowę przeprowadził architekt p. Ekielski, według wskazówek właściciela i naszych specyalistów a własnego planu, w którym szczęśliwie pogodzić zdołał wymagania techniczne, z wymaganiami higieny, odgrywającej w nowoczesnej nauce lekarskiej słusznie tak doniosłą rolę. Już powierzchownością swoją wygląda nowy zakład mile w oko. Od nowo utworzonej, w chodnik i gaz zaopatrzonej ulicy, wchodzimy przez drzwi główne, nad któremi umieszczono napis „Dom zdrowia“ do wygodnie urządzonego i dostatecznie oświetlonego przedsionka, a po kilkunastu schodach kamiennych na wysoki, na sutterenach wzniesiony parter.

Z przedsionka prowadzi nas osobne wejście na prawo do pokoju poczekalnego, kancelaryi i prywatnego mieszkania właściciela i dyrektora zakładu, na lewo zaś do dwóch pokoi dla chorych. Obszerne, jasne i wygodne schody kamienne, przyozdobione krzewami i kwiatami, prowadzą na piętro, gdzie się właściwy zakład leczniczy głównie mieści. Szeroki, widny i równie jak cała klatka schodowa, ogrzewany korytarz, przecina środkiem całe piętro i dzieli je na równe połowy: południową i północną. W pierwszej znajduje się pięć obszernych, wysokich i słonecznych pokoi, wygodnie umeblowanych a zaopatrzonych we wzorową wentylacyę i dzwonki elektryczne. Cztery z nich służą za pokoje dla chorych, piąty jest przeznaczony na czytelnię, w której rekonwalescenci i lżej chorzy zbierać się mogą na pogadankę, gry towarzyskie i czytanie gazet. W połowie północnej piętra mieści się: szczelnie odosobniony pokój operacyjny, urządzony według zasad najściślejszej antyseptyki, ze ścianami lakierowanemi i posadzką tak zwanego terrazzo, którem wyłożony jest także przedsionek i korytarz; służyć on może za wzór sali operacyjnej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom nowoczesnej nauki lekarskiej. Olbrzymie, niemal całą jedną ścianę zajmujące okno, zwrócone ku północy, dostarcza ogromnej ilości spokojnego i wprost od firmamentu odbitego światła, przy którem przeprowadzać można nawet najdelikatniejsze operacye. Przez ścisłe przestrzeganie zasad antyseptyki, według których sala ta urządzoną została, zakład ten pod względem operacyjnym wykonywać będzie można nawet w dnie najposępniejsze. Prócz sali operacyjnej i pokoju dozorczyni, w którym znajduje się winda do przesyłania potraw na piętro, z kuchni w parterze położonej, mieszczą się w połowie północnej piętra jeszcze trzy pokoje, nadające się swojem światłem północnem szczególniej dobrze na pomieszczenie chorych na oczy. Pokoje dla chorych oddzielone są od siebie drzwiami podwójnemi, zapewniającemi zupełne odosobnienie i spokój tak potrzebny dla chorych, a dozwalającemi z drugiej strony łączyć na żądanie po dwa a nawet po trzy pokoje. Zakład zaopatrzony jest w łazienkę z natryskami. Dwie werandy na piętrze, jedna na południe, druga na północ, zachwycające przytem ślicznym widokiem na ogrody, miasto, mogiłę Kościuszki i przyległe wzgórza, dozwolą używać świeżego powietrza nawet takim chorym, którzy z pokoju wychodzić nie mogą. Tak urządzony i zaopatrzony we wszystko, co do pielęgnowania i leczenia chorych potrzebne, należycie zaopatrzony zakład ten nietylko dorównywa ze wszechmiar najlepszym tego rodzaju zakładom zagranicznym, ale przewyższa nawet wiele z nich pod niejednym względem. W zakładzie znajdować będą pomieszczenie chorzy z różnego rodzaju chorobami, ze ścisłem jednak wyłączeniem wszelkich chorób zaraźliwych i umysłowych. Ceny bardzo umiarkowane, więcej niż o połowę niższe od cen praktykowanych w zakładach wiedeńskich dozwalają nawet mniej zamożnym leczyć się u naszych specyalistów i korzystać z uprzejmej a umiejętnej opieki lekarskiej jego właściciela i dyrektora, któremu należy się prawdziwe uznanie, że nie ulękł się znacznego nakładu, aby wznieść i urządzić zakład, jakiego w całym naszym kraju, mimo żywo uczuwanej potrzeby, dotąd nie było.

Dział ekonomiczny.

Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego o czynności około podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu, opracowanego bardzo wyczerpująco i gruntownie przez Członka Wydziału krajowego p. Leona Chrzanowskiego, który jest przewodniczącym sekcyi administracyjnej krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, wyjmujemy następujące szczegóły o stanie obecnym ważnej gałęzi szkolnictwa fachowego, jaką są niezawodnie wieczorne kursa dla młodzieży rękodzielniczej po miastach, t. zw. szkoły przemysłowe uzupełniające.

Zadaniem tych szkół jest, jak to już sama nazwa wskazuje, uzupełnić wykształcenie młodego rękodzielnika, dostarczyć mu niezbędnych wiadomości, potrzebnych w przyszłym zawodzie, których szkoła ludowa mu nie dała wcale, albo też w tak niedostatecznej mierze, iż mu to na przyszłość wystarczyć nie może. Dlatego też w krajach, gdzie ustawodawstwo i władza rządowa otoczyły przemysł szczególną opieką, bywają szkoły uzupełniające wspierane ze szczególną hojnością przez wszystkie interesowane w tem czynniki. Z państw zagranicznych wspomnieć wypada przedewszystkiem o Wirtembergii, gdzie na ludność 2 milionową znajduje się już około 200 szkół uzupełniających.

W zachodnich krajach austryackich jest obecnie 359 szkół takich, do których uczęszcza przeszło 50.000 rękodzielników. W Czechach jest takich szkół 146, w Austryi dolnej 121, jedna szkoła przypada więc tam na 37.511 względnie na 18.239 ludności. W Galicyi było do r. 1888 jedenaście szkół uzupełniających, dość licho zorganizowanych i bardzo niedostatecznie w środki naukowe zaopatrzonych. Wypadała przeto jedna szkoła na 583.546 mieszkańców.

Komisya kraj., pragnąc jak najenergiczniej podjąć sprawę dalszego zakładania tych szkół, rozesłała w dniu 20 listopada z. r. do 60 miast z liczną ludnością rękodzielniczą odezwę z dołączeniem drukowanej instrukcyi w celu zachęcenia ich do zakładania takich szkół. Komisya nie łudziła się nadzieją, by pisma te spowodowały odrazu znaczniejszą liczbę gmin do uczynienia zadość wezwaniu, wiedziała bowiem, iż brak zrozumienia na pożytek szkół takich wśród naszych klas rzemieślniczych, następnie zaś obawa przed połączonemi z założeniem i utrzymaniem szkoły wydatkami stanie na przeszkodzie wezwaniu i zadość ze strony ludności.

Pomimo to jednak dość znaczna część miast posłuchała dobrej rady i zgłosiła gotowość zaprowadzenia wymienionych zakładów. Należą tutaj miasta: Bochnia, Gorlice, Sanok, Stary Sącz, Wadowice, Żółkiew, Jasło, Myślenice, Sambor, Wieliczka i Wilamowice. Są to przeważnie gminy położone w zachodniej części kraju, która okazała więcej zrozumienia dla potrzeb przemysłowej ludności. W powyższych miastach wejdą szkoły uzupełniające w bieżącym roku szkolnym w życie i w ten sposób będziemy mieli wkrótce przeszło 20 takich zakładów w kraju. Cyfra to nadzwyczajnie szczupła; potrzeba dalszego mnożenia takich szkół.

Z istniejących dawniej szkół uzupełniających zawiera ciekawe i charakterystyczne szczegóły sprawozdanie inspekcyjne prof. Frankego oraz sprawozdania delegatów miejscowych. Dotyczą one szkół krakowskich oraz szkół w Nowym Sączu, Jarosławiu i Brzeżanach. Oprócz tego sprawozdanie dotyczy szkół uzupełniających w Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, we Lwowie i Tarnowie.

W 15 szkołach uzupełniających, które w roku szkolnym 1888/9 już istniały, było zapisanych 2909 uczniów. Uczniów klasyfikowanych było jednak tylko 2024, reszta tak nieregularnie uczęszczała, iż nie mogła być klasyfikowaną. Na to wszystko wyszło ze sprawozdania. Z wyjątkiem 4 szkół krakowskich, z których dwie utrzymane magistratem — a szczególnie referenta sprawy przemysłowych radcy Szymkiewicza, frekwencya była wszędzie bardzo nieregularną; uczęszczało bowiem około 85% zapisanych uczniów, we wszystkich innych miejscowościach prawie połowa uczniów uchylała się od obowiązku uczęszczania do szkoły.

Główna wina tak opłakanego stanu rzeczy ciąży, jak to ze sprawozdań wynika, na władzach przemysłowych, które nie okazywały dostatecznej energii i staranności w zastosowaniu środków przmusowych wobec niedbałych majstrów. Komisya krajowa widziała się zmuszoną wnieść z tego powodu przedstawienie do Namiestnictwa, które niezawodnie poleci starostwom, ażeby udzielały chętniej pomocy zarządom szkół.

Skoły w Tarnowie i w Kołomyi posiadają także oddziały handlowe dla pomocników kupieckich. Inne miasta powinnyby pójść za przykładem tych gmin, zwłaszcza że obydwa istniejące kursa handlowe rozwijają się bardzo pomyślnie i wykazują liczną stosunkowo frekwencyę.

Dostawy dla armii. Ministerstwo wojny rozpisało licytacyę na dostawy różnych artykułów do umundurowania i uzbrojenia wojska, z tem, żeby oferty do 10 listopada wniesiono.

Galicyjskie towarzystwo dostaw dla armii, które dość znaczny zebrało kapitał i złożyło go w banku krajowym, chętnie podjęłoby się choć częściowej dostawy, gdyby nie ta okoliczność, że nie mamy w kraju naszym komisyi odbiorczej, ani też magazynów, z których wzory czerpaćby można.

Wobec tego niepodobna myśleć o jakiemkolwiek przedsiębiorstwie ze strony Towarzystwa bez narażenia się na straty oczywiste.

Starania Towarzystwa równie jak i tutejszych stowarzyszeń przemysłowych, od kilku lat podejmowane w sprawie komisyj odbiorczych, pozostały niestety do dziśdnia bez skutku, ale mimo to nie osłabiły nadziei, że przecież niebawem dojdziemy do posiadania komisyi odbiorczej w kraju naszym. Bez niej bowiem nie zdołamy niczego przedsięwziąć w sprawie dostaw dla armii i nie zaangażujemy kapitałów i ludzi pracy w interes dość ryzykowny z natury rzeczy, w interes potrzebujący sumiennej i rzetelnej oceny, której jedynie od komisyi krajowej słusznie spodziewać się możemy.

Koło polskie już kilkakrotnie popierało to żądanie naszych przemysłowców, ale dobrze byłoby, gdyby i Sejm uchwalił podobną rezolucyę.

W Sejmie inicyatywę w tej sprawie powinnaby wziąć komisya przemysłowa, w której gronie zasiadają przemysłowcy i ona powinnaby wnieść właściwe i odpowiednie wnioski w Sejmie.

Rezultatu tych zabiegów o ustanowienie komisyi odbiorczej w Galicyi oczekuje z niecierpliwością Towarzystwo dostaw dla armii i ma niepłonną nadzieję, że przemysłowcy galicyjscy, a szczególnie ci, którzy dotąd do Towarzystwa nie przystąpili, przystąpią do niego licznie i bez zwłoki, gdyż licytacya na dostawy artykułów skórzanych i wełnianych na grudzień r. b. rozpisaną zostanie, a zapewne pod warunkami niż przemysłowców galicyjskich dogodniejszemi jak obecne.

Jeneralna dyrekcya kolei państwowych podaje do publicznej wiadomości, iż na wszystkich liniach kolei państwowych, z wyjątkiem linij galicyjskich, skrócono od dnia 20 października b. r., czas ładowania i wyładowania otwartych wagonów towarowych z 12 do 6 godzin. Zarządzenie to obowiązywać będzie aż do dnia odwołania.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 24 października. (Ze Sejmu). Posiedzenie otwarte o godz. 11½. Krótkie urlopy otrzymali Kapri i Rappoport.

Odczytano następujące wnioski, złożone do laski marszałkowskiej:

Wniosek Abrahamowicza o reformę ustawy o należytościach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomej własności, przy dziedzictwie w najbliższej rodzinie, ze szczególnem uwzględnieniem małej własności.

Wniosek Weigla o założenie w Sułkowicach warstatu kowalskiego i kursu artystycznego ślusarstwa w Świątnikach.

Wniosek Teliszewskiego o reformę całego ustawodawstwa o należytościach skarbowych, tudzież, aby przy urzędach podatkowych byli ukwalifikowani prawnicy dla wymierzania należytości. Drugi wniosek żąda wydania instrukcyi dla egzekutorów.

Siczyński domaga się zwrotu nadpłaconych należytości konkurencyjnych gminom na budowę dróg.

Antoniewicz interpeluje rząd o powiększenie liczby gimnazyów w kraju i mianowanie suplentów nadetatowymi nauczycielami.

Herasymowicz interpeluje o zaliczenie pewnej szkoły ludowej do polskich tam, gdzie ludność ruska ma większość.

Weigel donosi o pożarze Świątnik i prosi o doraźną pomoc. Sprawę tę odesłano do komisyi budżetowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiej odesłano do komisyi budżetowej.

Stan. Jędrzejowicz motywując swój wniosek w sprawie zmiany ustawy drogowej, podnosi, że trzeba liczyć się z tym faktem, iż ludność wiejska w przeważnej części zmiany ustawy się domaga, a obowiązkiem Sejmu jest pożądane zmiany przeprowadzić. Zarządy drogowe uważa za figurantów, które w rzeczywistości nie fungują, ale krępują działalność Rad powiatowych. Przymusowa prestacya jest dla ludności wiejskiej wstrętną i nieproporcyonalnie rozkłada ciężar między ludność biedniejszą a bogatszą. Następnie udawadnia cyfrowo, iż system, oparty na dodatkach do podatków bezpośrednich, byłby nadmiernie uciążliwym. Licząc dzień roboczy tylko po 12½ ct. daje się w ten sposób nawet najbiedniejszym korzyść w wykupnie. Podatek zaś od konia czyni sprawiedliwą różnicę między biednym chałupnikiem a posiadającym zaprząg, który więcej z dróg korzysta. Przechodząc do prestacyi 5% obszaru dworskiego w materyale drzewnym, uważa w interesie racyonalnej gospodarki drogowej zmienić, aby bez względu na potrzebę istotną, corocznie prestacyę tę uiszczano. Wniosek odesłano do komisyi drogowej.

Z kolei przystąpiła Izba do sprawdzenia wyboru posła Adama Skrzyńskiego. Po odczytaniu sprawozdania przez Pietruskiego, zabrał głos Hausner, składając oświadczenie tej treści: Po dokładnem przestudyowaniu aktów wyborczych gorlickich przekonał się wprawdzie klub lewicy, iż zaszły tam niewątpliwie wypadki presyi ze strony organów rządowych, jednakowoż akta te nie dają dostatecznej podstawy do unieważnienia wyboru i dlatego klub lewicy za uznaniem ważności wyboru posła Skrzyńskiego głosować będzie.

Namiestnik zastrzega się przeciw ogólnikowemu oświadczeniu Hausnera, iż była presya rządowa. Jeśli w okręgu tym, gdzie była walka ożywiona, wybór odbył się spokojnie, zawdzięczyć to należy taktowi starosty. Mowca z uszanowania dla Izby wysłał wyższego urzędnika dla dochodzenia, był jednak przekonany, że staroście żadnego zarzutu uczynić nie będzie można. Sam pos. Hausner zresztą oświadczył, iż akta nie dają podstawy do unieważnienia wyboru.

Szczepanowski na oświadczenie Namiestnika cytuje kilka drobnych faktów dla udowodnienia presyi rządowej, ubolewając nad niskim poziomem niezawisłości wyborców.

Męciński podnosi, że po obu stronach była walka zacięta i namiętność rozbudzona. W takich razach zdarza się, iż przekracza się linię graniczną dozwolonej agitacyi. Mowca nie widzi jednak żadnych w tym wypadku nadużyć i wyraża życzenie, aby walka toczyła się na tle przekonań i zasad politycznych.

Romanowicz mniema, iż mimo agitacyi ze strony ogółu, była przewaga po stronie jednego kandydata wskutek opieki rządowej.

Po przemówieniu Romańczuka i Szczepanowskiego w kwestyi formalnej, oraz sprawozdawcy Pietruskiego, jednogłośnie wybór Skrzyńskiego uznano za ważny.

Następnie uchwalono *en bloc* ustawę o katechetach.

Roman Potocki interpeluje rząd o założenie oddziału rolniczego w uniwersytecie krakowskim.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 24 października. Książę Ferdynand przyjedzie tu wieczorem, ale nie zatrzyma się, lecz uda się w dalszą podróż.

Zagrzeb 24 października. Wybrana *ad hoc* komisya dla wniosku Barcicza względem wcielenia Dalmacyi, przedkłada sprawozdanie sejmowi, w którem zaznacza wprawdzie, iż Kroacya ma prawo do Dalmacyi, ale ponieważ ani pora, ani warunki nie są dziś po temu, aby tę kwestyę poruszać, przeto wnosi nad nią przejście do porządku dziennego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 października. Na zamku Frohsdorf odbył się dzisiaj o godz. 11 przed południem ślub Arcyksięcia Leopolda Salwatora z księżniczką Bianką Kastylijską (Bourbon). W uroczystości tej brali udział, prócz członków rodziny, Arcyksiążę Karol Ludwik jako zastępca Cesarza, liczne grono arcyksiążąt i arcyksiężniczek, dalej przybyli z Paryża i Madrytu członkowie najwyższej arystokracyi, wreszcie 30 hiszpańskich i tyluż francuskich kawalerów.

Wiedeń 24 października. Deputacya ewangielickiego jeneralnego synodu udała się wczoraj do hr. Taaffe'go i prosiła go o opiekę i życzliwość dla kościoła ewangelickiego. Minister-prezydent w odpowiedzi swej oświadczył, iż kościół ewangelicki nie potrzebuje jego opieki, gdyż na to wystarcza ustawodawstwo państwowe, może jednak być, jak dotąd, tak i w przyszłości pewnym jego życzliwości. Hr. Taaffe wyraził w końcu życzenie, aby jeneralny synod wpływał na pokojowe spełnianie przez pastorów ich obowiązków kapłańskich.

Wiedeń 24 października. Omawiając zjazd cara i cesarza Wilhelma w Berlinie, podnosi *Fremdenblatt*, iż niezawodnie udało się przy tej sposobności staraniom ks. Bismarcka przekonać cara o prawdziwych intencyach przymierza pokojowego, oraz usunąć sztucznie wzbudzony naprężony stosunek i przez rozmaite podszepty żywioną nieufność między obu monarchami i ich państwami. Skoro car zyskał jaśniejszy pogląd na cele Niemiec i sprzymierzonych mocarstw, uzasadnioną wydaje się nadzieja, iż zmieni się też usposobienie politycznych sfer w Rosyi. Wówczas dopiero Europa będzie mogła powitać, jako wynik zjazdu cesarskiego: długotrwały stan uspokojenia.

Innsbruck 24 października. Posłowie południowego Tyrolu postawili w sejmie wniosek o utworzenie autonomicznego zarządu i osobnego sejmu dla Tyrolu włoskiego. Wnioskodawcy żądają, aby Wydział krajowy opracował odnośny projekt do ustawy najpóźniej na najbliższą sesyę. Wniosek wejdzie na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Praga 24 październ. Minister sprawiedliwości Schönborn miał do zebranego gremium wyższego sądu krajowego dłuższą przemowę, w której wspomniał z uznaniem o wiernem obowiązkom stanowisku i działaniu urzędników i wyraził nadzieję, iż zupełnie zadowalniające stosunki sądownicze istnieć będą nadal w kraju.

Lublana 24 października. Z powodu podejrzenia o sprzeciwiającą się ustawom agitacyę religijną w Podraga, wysłaną została tamże komisya sądowa, która uwięziła agitatora Bozicza i odstawić go kazała do sądu powiatowego w Wippach.

Zadar 24 października. Parowiec Lloyda „Ferdinand Max“ odnaleziony został w pobliżu Punta Lastovska na wyspie Meleda. Wysłany na poszukiwanie statek „Jonio“ zabrał go z sobą do Curzola. Pasażerowie, między którymi znajduje się ks. Piotr Karadżordżewicz, odwiezieni zostali do Kotaru.

Buda-Peszt 24 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej oświadczył minister Barosz, iż Węgry wobec danych warunków muszą koniecznie posiadać silnie rozwinięte przedsiębiorstwo żeglugi, a w szczególności należy starać się, aby ta ostatnia zostawała w połączeniu z węgierskiemi kolejami państwowemi. Minister zaznacza, iż żadnego towarzystwa nie chce narażać na straty, lecz popieranie publicznych interesów jest zadaniem rządu, które pod względem żeglugi na Dunaju rozwiązane zostanie dopiero w przyszłości.

Monachium 24-go października. Z powodu obrad nad etatem listy cywilnej, jakie się wczoraj odbywały w komisyi finansowej, oświadczył prezes ministrów, że stan choroby króla Otona nie uległ żadnej zmianie; jest on w najwyższym stopniu pożałowania godnym i pozbawionym wszelkiej nadziei. Król nie zdaje sobie sobie sprawy ze swego stanu, schudł znacznie a cera jest bardzo bladą.

Kolonia 24 października. Korespondent petersburski *Köln. Ztg* donosi: W kompetentnych sferach Petersburga i urzędu spraw zagranicznych obiega pogłoska, iż najistotniejsza część rozmowy cara z kanclerzem niemieckim wyjaśniła pokojowy cel traktatów trójprzymierza, co do treści których car był mylnie poinformowany i uprzedzony przeciwko Niemcom.

Koburg 24 października. Wczoraj w południe przybył tutaj ks. Ferdynand bułgarski i odjechał w nocy do Zofii.

Southport 24 października. Na wczoraj odbytem zebraniu liberalnych wspomniał Gladstone o pogłoskach, donoszących o nierządzie, panującym na Krecie i w Armenii, przyczem zauważył, iż należy się obawiać, że złe rządy Turcyi będą zawsze groźbą dla Europy. Wewnętrzne sprawy, tudzież program stronnictwa liberalnego są już znane w głównicjszych punktach. Kwestya irlandzka jest najważniejszą ze wszystkich. Ostatnie wyniki wyborów dodają otuchy stronnictwu liberalnemu, a są zarazem przestrogą dla konserwatystów. Gladstone zakończył oświadczeniem, iż Anglia w końcu zgodzi się na żądania Irlandyi.

Konstantynopol 24go października. Dwa statki pancerne odpłynęły do cieśniny Dardanelskiej na spotkanie cesarza niemieckiego. Na rozkaz sułtana prócz cesarskich jachtów „Sultanieh“, „Izzedin“ i „Stambuł“ niebawem wysłaną zostanie w tymże celu eskadra, składająca się z sześciu statków pancernych i dwóch fregat.

Bukareszt 24 października. Wśród nieustających owacyj ludności król i następca tronu pojechali dalej z Jass do Berladu. Wszyscy zgodnie uznają wielkie znaczenie, jakie ma obecność następcy tronu w kraju dla przyszłości tegoż. Król powraca jutro do Sinai.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pogorzelców Bobowy nadesłał N. N. 1 złr.
Dla biednych sierót po oficerze polskim nadesłał N. N. 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 października 2 godzina 30 min. oł. pop

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 35	Oblig. indemn. gal.	— —
„ srebrna „	85 75	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	— —
„ 4% złota	109 95	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	— —
„ 5% pap. nieop.	100 20	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	918 —	Akcye Länderbank.	— —
„ kredytowe	309 50	„ kol. Kar. Lud.	— —
Londyn	119 10	„ „ lw.-czern.	— —
Napoleony	9 48	„ „ połudn.	— —
Dukaty	5 69	Ruble	— —
Marki	58 35	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	— —		
4% „ „ złota	— —		
Losy prem. węg.	— —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24 października.

Banknoty austr.	171 20	4% Listy likw. pol.	57 —
Krótki Wiedeń	171 —	Akc. kol. Kar. Lud.	82 37
Banknoty ros.	211 60	„ austr. kred.	165 62
5% Listy zast. pols.	62 10	Ultimo Ruble	211 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 --	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 25	16 50
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75

Wiedeń 23 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	85 30	85 50
4½% „ srebrna	85 50	85 90
4% Renta złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	100 20	100 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 25	145 75
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 75	178 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 60	104 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	145 10	145 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309 25	309 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	321 50	322 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	259 25	259 75
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	921 —	923 —
Unionbank . . . . . 200 „	243 75	244 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 70	119 10
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 25	201 25
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2600	2605
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	192 25	192 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	158 50	159 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	236 50	237 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	198 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	236 —	236 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	126 —	126 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	192 75	193 25
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	189 75	190 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 50	120 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 75	97 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	98 95
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 40	100 70
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 40	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	99 25	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 60	82 40
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 50	196 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 75	145 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 20	100 80
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 70	144 20
„ Węgierskie . „ 100	140 25	140 75
„ Tureckie . . fr. 400	37 50	38 --
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 70
Kredytowe „ 100	184 —	185 —
Insbruku „ 20	25 75	26 25
Krakowskie „ 20	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	61 75	62 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 80
Rudolfa „ 10	19 60	20 10
Salzburskie „ 20	26 50	27 —
St. Genois „ 42	65 —	66 —
Stanisławowskie „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 49
20-frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 91	11 96
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 42
Rubel papierowy za 100 rubli	123 —	123 50

Lwów 23 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	280 —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 65	99 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 60	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 23 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	96 60	96 90
„ „ „ V „	— —	95 45
4% Listy likwidacyjne	— —	88 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 10
„ „ „ IV „	— —	94 50

Osoba młoda, rozumiejąca się na kuchni jak i domowem gospodarstwie, poszukuje miejsca samoistnego lub do większego zarządu domu. Adres: *Józefa W. u pani Schmitt w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 36, I. piętro.* (2552-1-2)

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że dopiero drugi rok istniejący w **KRAKOWIE** mój

zakład artystyczno-stolarski

przy ul. Wielopole L. 20,

zaszczycony na pierwszej wystawie konkursowej w Krakowie drugą nagrodą za wykonanie urządzenia sypialni według własnego pomysłu, zupełnie nowego systemu opracowanego w angielskim odcieniu,

z powodu coraz liczniejszych zamówień Szanow. Publiczności, powiększyłem i zaopatrzyłem w nowe zapasy i przybory, tudzież **gotowe meble** i różne wyroby stolarskie i podejmuję się wszelkich robót w zakres stolarstwa wchodzących w rozmaitych stylach, tak **nowych** jak i **reparacyj, mebli, antyków, inkrustacyj perłową macicą, kością słoniową, srebrem, robób kościelnych itp.**, po nader umiarkowanych cenach.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawe względy, jakiemi mię dotąd zaszczycać raczyła, polecam się nadal łaskawym względom, ręcząc za doborowy materyał i dokładne wykończenie nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym, czego dowodem, że meble zakupione na wystawie jubileuszowej we Wiedniu przez JW. hr. Dzieduszyckiego dla nowego Muzeum lwowskiego, są mojej własnoręcznej roboty, które wykonałem będąc jeszcze uczniem c. k. technologicznego Muzeum w Wiedniu.

Mam głęboką ufność, że Szanown. Publiczność mając na względzie przemysł krajowy, popierać mnie będzie i przez liczne zamówienia do postępowej i wytrwałej pracy zachęcać. (2551-1-3)

Karol Otto, stolarz,
ukończony uczeń c. k. technologiczno-przemysł. Muzeum w Wiedniu i nauczyciel szkoły fachowej w Krakowie.

Do sprzedania w stadninie koni w Dębnie (stacya kolei Słotwina) — są nadliczbowe, dwóch trzech i czterolet. **klaczki wałachy**, kilka **klaczy stadnych** i **2 ogiery**. Oglądać można te konie w poniedziałek, środę i czwartek każdego tygodnia, za poprzedniem listow. zgłoszeniem się do właściciela w Dębnie o. p. Biadoliny w Galicyi. (2553-1-3)

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane stołowe

ziemniaki,

100 kilo netto po 2 złr. 25 centów z odstawą do domu. (2447-1-3)

Poszukiwane do kupna:

1) **Koń kary** z żółtym (podpalanym) pyskiem, tak zwany: Rattler, miary 15 piędzi 2 cale, od 4 do 6 lat, dobrej budowy, na grubych kościach, angielskiego pochodzenia, do zaprzęgu;
2) **Klacz skarogniada** lub gniada, miary 15 piędzi 2 cale, od 5 do 8 lat, spokojnie chodząca w zaprzęgu.

Zgłoszenia uprasza się adresować do *E. Jastrzębskiego*, wiceprezesa Towarzystwa sprzedaży koni, do Dębna, ostatnia poczta Biadoliny. (2504-1-3)

Fabryka M. Dornwalda

I LEJARNIA ŻELAZA

w Przemyślu

robi Szanown. Panów przedsiębiorców budowy kolei uważnym, iż wyrabia **wózki do wożenia ziemi** tak zwane „psy“, z doborowego materyału, po przystępnych cenach. — Bliższe szczegóły listownie. (2505-1-5)

Towarzystwo zostaje tylko do d. 1go listopada.

CYRK
Alberta Schumanna.

Dziś w piątek 24 b. m.

wielkie przedstawienie.

Po raz pierwszy (nowe): **Szlifirze**, specyalność. Irlandzki szaniec, 6 ogierów prowadzonych przez dyrektora A. Schumanna. Wyścigi z przeszkodami i przeskakiwania przez płoty, mury i 15 stóp szeroki rów napełniony wodą.

Początek o godzinie 7½ wieczór.
Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.
Codziennie nowy urozmaicony program.

***Albert Schumann*,** dyrektor.
(2416-29-)

Realność Nr. 23 na Kleparzu

obok Dyrekcyi kolei państwowych, do sprzedania. Wiadomość tamże między godz. 12tą a 1szą w południe u właściciela. (2546-3-6)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szafflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (2453-17-26)

Wdowa

Szlązaczka, 30 lat mająca, samoistna, poszukuje posady jako gospodyni, która już kilka lat w tym zawodzie czynną jest i z gospodarstwem domowem i wiejskiem praktycznie obeznaną. Świadectwa i fotografia na żądanie mogą być przesłane. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: *„Verlässlich“ 200* poste restante Kraków. (2547-2-2)

LEŚNICZY.

Emigrant z Królestwa Polskiego z r. 1863, żonaty, w sile wieku, który w większym skarbie 11 lat pozostawał, poszukuje posady leśniczego. Może wstąpić do obowiązku zaraz. Zlecenia przyjmuje **Zdzisław Szychowski w Domeradzu, poczt. Jasienica.** (2528-3-3)

Nauczycielka Polka

wychowana w Paryżu, udzielająca języka francuzkiego i niemieckiego, wyższej muzyki, śpiewu i rysunków — poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Franciszkańska Nr. 1.** (2494-3-4)

Ziemniaki

doskonałe do jedzenia, po cenie 2 złr. 20 c. za 100 kilo z odstawą do domu. Bliższa wiadomość przy ul. Straszewskiego Nr. 2, na dole u stróża, albo w handlu korzennym p. *H. Fritscha*, Mały Rynek. (2537-3-3)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło....... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek...... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2134-6-)

Najlepsze czernidło

w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1940-26-52]

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1741 32 40)

Baden pod Wiedniem.

Pora zimowa.

Od dnia 16 października do rozpoczęcia pory letniej otwartą jest do użytku wszelkim warunkom **racyonalnej kuracyi kąpielowej w zimie**, odpowiednio urządzona **kąpiel Antoniego basenowa i oddzielna** od godz. 7ej rano do 1ej w południe. **Kąpiele są z pokojami** Herzoghof w **bezpośredniem połączeniu** przez opalone ganki. **Ceny** wszystkie **przystępne.** — Opalony ozdobny chodnik. — Wyjaśnień udziela

Zarząd miejskich kąpieli.

(2442-3-6)

FARBY OLEJNE I PŁÓTNA,

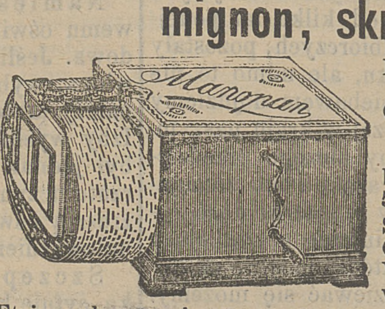
papier szkicowy do malowania olejnego, pędzle, oleje, sikatimy, szpachle, palety i płótna szpanowane na ramach
z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

FARBY I PAPIERY ANGIELSKIE DO AKWAREL
I ROZMAITE PRZYBORY DO MALOWANIA I RYSOWANIA
polecają [2422-20-]

KUTRZEBA & MURCZYNSKI w Krakowie
pierwszy skład przyborów dla PP. Artystów Malarzy.

Najtańsze źródło do nabycia

manopanów, arystonów, serafinów, organów mignon, skrzypców, cytr i t. d.



Dobrze wypróbowany manopan już za . . . 16 złr.
„ „ „ o 36 tonach już za 24 „
Olbrzymi manopan o 39 tonach już za . . . 38 „
„ „ „ 78 „ „ „ . . . 48 „
„ „ z 78 języczkami stalowemi i kontrbasami po 75 złr. (1 rok gwarancyi). Nuty sztuka po 55 cent., do olbrzymich manopanów za sztukę 1 złr. Senzacyjna nowość! Serafiny z 6 nutami po 12 złr. Organy mignon po 24 złr. Nuty zadziwiająco tanie. Victoria, najtańsze ceny. Dobre jawor. cytry od 8 złr. wyżej. Szkolne skrzypce ze smyczkiem od 3 złr. wyżej. Etui na skrzypce i cytrę za złr. 2·80. Pozytywki, trwała robota, 4 kawałki grające, od 5 złr. wyżej. Tabakierki grające, szkatułki z muzyką, po najtańszych cenach. — Cenniki i prospekta darmo i opłatnie. (2456-1-8)

Skład instrumentów muzycznych L. M. SCHUBERT,
Wien, Währing, Schulgasse Nr. 22.

Zarząd dóbr Kielanowice,

poczta i stacya kolei **Tuchów**,
poszukuje
zdolnego i energicz. ekonoma
nieżonatego. (2498-3-3)

Posada do objęcia zaraz. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Flanele, Kasany, modne Barchany

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1999-2-)

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24.
Ceny bardzo niskie.

Pierwsza krajowa fabryka

oraz

magazyn wyrobów platerowanych t. z. chińskiego srebra

JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE, Rynek główny 26,

Magazyn we Lwowie, Rynek, L. 37,

posiada stale wszelkie wyroby gotowe do użytku domowego, na wyprawy i do elegancyi służące, jako to

sztućce stołowe, lichtarze, kandelabry, czajniki, serwisy, tace, cukiernice, kosze, buloary, samowary, lustra, zapalniczki i t. p.

Wielki wybór paramentów kościelnych

kielichów, puszek do hostyj, krzyżów, ampułek, lamp, lichtarzy, trybularzy i t. p.

(Złocenie kielichów odbywa się w ogniu i elektrycznie z gwarancyą).

MAGAZYN SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH

patentowane Lampy Błyskawiczne M. Hermana.

Poleca zapas

Herbaty karawanowej rosyjskiej w najlep. gatunku

oraz **największy wybór**

SAMOWARÓW ROSYJSKICH TULSKICH

mosiężnych, tombakowych i niklowanych, (2194-8-12)
w różnych fasonach i w najnowszym w kształcie kuli.

Fabryka podejmuje się srebrzenia, złocenia, reparacyj i wykonania wszelkich robót w zakres **bronzownictwa** wchodzących ze wszystkich metali po cenach najprzystępniejszych.

Zastępstwa w kraju ustanowione pośrodniczą w sprzedaży, przyjmowaniu obstalunków i reparacyj: pp. **J. K. Jakubowski w Nowym Sączu, Stefan Starzewski w Tarnowie, T. W. Brąglewicz w Jaśle, M. Spindler w Krośnie, Hoch & Weitzner w Czerniowcach.**

Illustracye wyrobów wraz z cennikami wysyła się na żądanie franco.

ADMINISTRACYA
WAPIENNIKA i KAMIENIOŁOMÓW
w Podgórzu

sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy wapienniku, (2042-18-)
Filia ze składem w Krakowie, Groble l. 7.

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t. d. — Flaszka po 1 złr. — W składzie** fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski aptek., Wiktor Redyk apt. Konstanty Wiszniewski aptek., Stanisław Feintuch kupiec.** (2415-2-18)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2294-16-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**



Przeszło 1000 uznań jako za najlepsze sprawdzone c. k. uprz. zegarki. Warsztat dla nowych zegarków i reparacya.

Wilhelm Köllmer

Wien, IX, Serviteng. 1.

Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — Ceny **stałe**. Sprzedającym 10%. Illustr. **cenniki** darmo i opłatnie. (2271-7-20)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [819-20-22]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2288-6 52)

JADWIGA ROGOZINSKA,

akuszerka rządowa,

ma zaszczyt zawiadomić Szan Panie, że powróciła z Krynicy i poleca się łaskawym względom. Mieszka przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 7. (2521-6-6)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,

poleca **na sezon jesienny i zimowy KAPELUSZE DAMSKIE** w wielkim wyborze, **pióra** strusie i fantazyjne, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje i wykonywa je spiesznie, gustownie i elegancko. (2206-13-16)

Modele paryskie.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2419-118-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚN DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach (2435-43-)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Makaron włoski
i suche wyroby z ciasta

Z KRAJOWEJ FABRYKI

M. Grzybińskiej i Spółki we Lwowie

poleca (2429-4-10)

„Handel pod Obrazem“
J. WENTZLA w KRAKOWIE.

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSEGO woda kolońska z konwalij,

odznaczoną została na ostatniej wystawie w Melbourne i jest z powodu swych **odświeżających** własności nietylko jako dodatek do wody dla toalety i kąpieli słynnie znaną, lecz bywa także szczególniej z powodu swego **wzmacniającego, orzeźwiającego** zapachu do **chustek od nosa, sukien i t. d.** we wszystkich krajach nad zwykłą wodę kolońską przekładaną.

Gustaw, Lohse 46 Jäger-Strasse, Berlin,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1523 7 18)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (1853-10-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*